



Jak już informowaliśmy, przebywający w NRD przewodniczący Rady Państwa PRL — Marszałek Polski Marian Spychalski — złożył 30 czerwca br. życzenia z okazji 75. rocznicy urodzin przewodniczącemu Rady Państwa NRD — Walterowi Ulbrichtowi.

CAF — Interphoto

Tow. Marian Spychalski powrócił do kraju

WARSZAWA (PAP)

Członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący Rady Państwa — Marszałek Polski MARIAN SPYCHALSKI, który przebywał w Berlinie z okazji 75. rocznicy urodzin I sekretarza KC SED, przewodniczącego Rady Państwa NRD — Waltera Ulbrichta oraz towarzyszący M. Spychalskiemu: sekretarz Rady Państwa — Julian Horodecki i członek Rady — Eugenia Krassowska powrócili 1 bm. w godzinach popołudniowych do kraju.

UROCZyste PODPISANIE UKŁADU
O NIEROZPRZESTRZENIANIU BRONI JĄDROWEJ

WAŻNY KROK na trudnej drodze ROZBROJENIA

W poniedziałek nastąpiło w Moskwie uroczyste podpisanie Układu o Nierozprzestrzenianiu Broni Jądrowej przez przedstawicieli rządów Związku Radzieckiego, USA i Wielkiej Brytanii.

W obecności premiera Kosygina i min. obrony A. Gieckiego podpisano pod tekstem układu

złożyli: A. Gromyko, ambasador USA L. Thompson i ambasador Wielkiej Brytanii G. Harrison.

Po podpisaniu układu przemówienie wygłosił premier Kosygin. W krótkich oświadczeniach ambasadorzy USA i Wielkiej Brytanii podkreślili wagę podpisanego dokumentu.

W godzinę później tekst układu został wyłożony do podpisu przedstawicielom rządów innych krajów.

Łącznie w poniedziałek Układ o Nierozprzestrzenianiu Broni Nuklearnej podpisali w Moskwie przedstawiciele 36 państw. Z ramienia Polski układ podpisał kierownik MSZ wicemin. JÓZEF WINIEWICZ.

A. Kosygin poinformował że rząd radziecki wystosował do wszystkich rządów memorandum w sprawie niektórych pilnych kroków w kierunku powstrzymania wyścigu zbrojeń oraz rozbrojenia, m. in. takich, jak zakaz stosowania broni nuklearnej, zaniechanie produkcji tej broni, ograniczenie i likwidacja jej zapasów, ograniczenie i konsekwentne redukowanie środków przenoszenia broni strategicznej i in.

Agencja TASS podaje, że członkowie Komitetu 18 Państw doszli do porozumienia w sprawie wznowienia w Genewie w dniu 16 lipca prac Konferencji Rozbrojeniowej.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

A B

Cena 50 gr.

Nakład: 115.324

Głos SŁUPSKI

ORGAN KW PZPR W KOSZALINIE

ROK XVI Wtorek, 2 lipca 1968 r.

Nr 158 (4888)

„Święte przymierze“ wygrało wybory we Francji

Swobody demokratyczne zagrożone

PARYŻ (PAP)

Po dwóch turach wyborów parlamentarnych we Francji wybrano 485 deputowanych, a pozostali dwaj zostają wybrani w przyszłą niedzielę. Koalicja rządząca zdobyła 355 mandatów, Francuska Partia Komunistyczna 33 a Federacja Lewicy Demokratycznej i Socjalistycznej 57. Centryści obsadzili 29 miejsc w parlamencie.

Wyniki wyborów wywołały zrozumiałe zadowolenie w kołach partii gaullistowskiej, która

ra w Zgromadzeniu Narodowym będzie miała większość nie notowaną w historii V Republiki.

Wśród partii opozycyjnych, chociaż poniesione straty są dotkliwe, panuje wola walki z prawicą. Działacze partii lewicowych podkreślają, że sukces wyborczy gaullistów uzyskany na fali kampanii antykomunistycznej opiera się na specyficznej ordynacji wyborczej i

kryje niebezpieczeństwo zmopolizowania całej władzy w rękach tych sił, których polityka doprowadziła do kryzysu majowego we Francji.

Sekretarz generalny Francuskiej Partii Komunistycznej Waldeck Rochet oświadczył w niedzielę wieczorem: „Fakt, że partia gaullistowska zmopolizuje w swych rękach całą władzę, stacjonuje wielkie niebezpieczeństwo dla swobód demokratycznych i poważny krok w kierunku faszyzacji systemu rządów. W tej sytuacji masy pracujące, demokraci o różnych poglądach winni zjednoczyć się w obronie zdobytych swobód”.

Uzyskanie przez gaullistów na 485 miejsc aż 355 mandatów

(Dokończenie na str. 2)

Gość z Islandii

WARSZAWA (PAP)

Na zaproszenie ministra kultury i sztuki oraz ministra handlu zagranicznego przyjechał w poniedziałek do Warszawy minister kultury i handlu Islandii — dr Gylfi Gisslason wraz z małżonką. Poza Warszawą gości odwiedzają: Kraków, Pieszkowa Skala, Wieliczka, Oświęcim, Zakopane, Katowice, Wrocław i Gdańsk.

Ostatni bastion Biafry

MOSKWA (PAP)

Agencja TASS informuje, że wojska rządu federalnego w Nigerii zajęły miasto Enugu, położone 96 km na zachód od Port Harcourt.

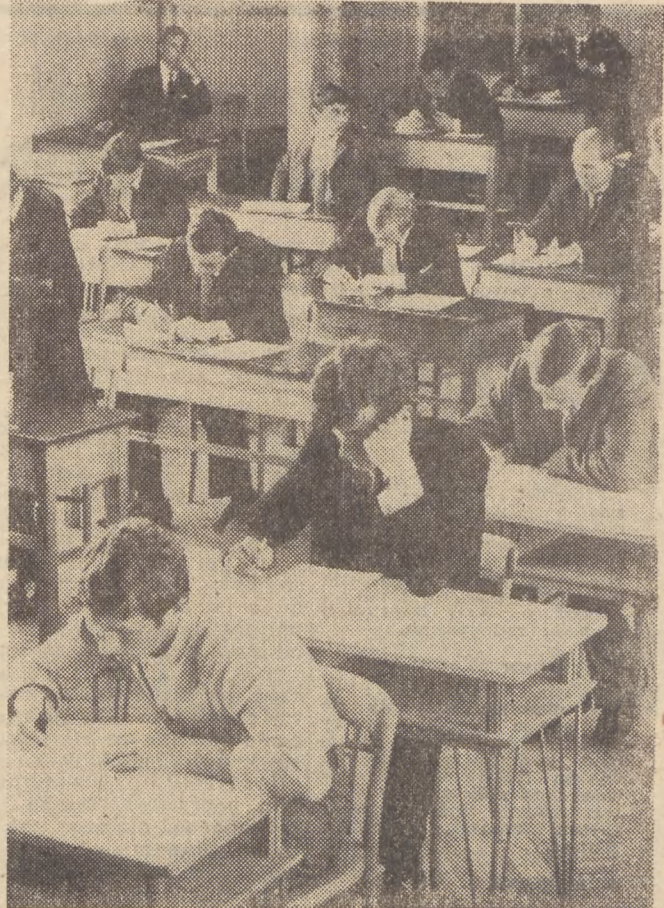
Miasto Enugu to ostatnia pozycja separatystycznego rządu Biafry.

Sztab wojsk federalnych zwrócił się do żołnierzy białfrankich z wezwaniem do złożenia broni i zakończenia wojny domowej.



W dniu 30 czerwca br. na lotnisku Okęcie w Warszawie wylądował — po raz pierwszy — radziecki odrzutowiec pasażerski „IL-62”, zabiera na pokład pasażerów do 186 osób. Jego ogólny udźwieg wynosi 3 tony. Rozwija szybkość do 900 km na godzinę. Powietrzny obraz jest na pewien czas wydzierżawiony przez przedsiębiorstwo lotnicze AIR France, które eksploatować go będzie na trasie Moskwa — Paryż i mając pasażerów z Warszawy tu właśnie lądował.

Na zdjęciu: samolot „IL-62” na lotnisku Okęcie. CAF — Kobyliński



Jak już informowaliśmy, wczoraj rozpoczęły się egzaminy wstępne na Koszalińską W. S. I. (Fot. Józef Piątkowski)

Egzaminy wstępne na W. S. I.

Trwa batalia o studencki indeks

WARSZAWA (PAP)

W tym roku, po raz pierwszy w historii naszego szkolnictwa, rozpoczęły się egzaminy wstępne do wyższych uczelni w stołeczkich wszystkich województwach. „Białą plamę” na akademickiej mapie, jako ostatni zlikwidował Koszalin, uruchamiając normalne studia dzienne w Wyższej Szkole Inżynierskiej.

Egzaminy na studia odbywają się w tym roku w szczególnej atmosferze. Ostatnie decyzje władz, zmierzające nie tylko do unowocześnienia struktury naszych uczelni, ale także do poprawienia składu socjalnego studiującej w nich młodzieży, przyczyniają się niewątpliwie do zwiększenia liczby słuchaczy wywodzących się z rodzin robotniczych i chłopskich.

Ale tylko naprawdę najlepsi kandydaci mogą liczyć na otrzymanie studenckiego indeksu. Zmodernizowany w sto

sunku do lat ubiegłych system punktowy, a w wielu uczelniach pełna anonimowość egzaminów — pozwalają wybrać właśnie maturzystów rokujących największe nadzieje.

Do egzaminów w 53 głównych uczelniach: uniwersytetach, politechnikach, szkołach inżynierskich, rolniczych, chemicznych, pedagogicznych oraz akademiach medycznych — przystąpiło 1 bm. ok. 87 tys. osób.

Zakończenie ćwiczeń sztabów wojsk Układu Warszawskiego

PRAGA (PAP)

W niedzielę 30 czerwca zakończyły się przeprowadzane na terytorium Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej ćwiczenia sztabów armii krajów Układu Warszawskiego. Ćwiczeniami, które rozpoczęły się 20 czerwca kierował naczelny dowódca Zjednoczonych Sił Zbrojnych państw — uczestników Układu Warszawskiego, marszałek Związku Radzieckiego, I. JAKUBOWSKI.

Słupscy okrętowcy w dniu swego święta

* (Inf. wł.)

Z okazji Dnia Stocznio-wca w Słupskich Zakładach Sprzętu Okrętowego odbyła się uroczysta akademicka Wziewi w niej udział oprócz pracowników z rodzinami — przedstawiciele władz Słupska z zastępcą przewodniczącego Prezydium MRN Wł. Tyrasem.

Okolicznościowy referat wygłosił dyrektor SZSO inż. Jan Garwacki. 5 członków załogi otrzymało odznaki zasłużonego przodownika pracy socjalistycznej, 10 — odznaki przodownika pracy socjalistycznej. Józef Byczkowski — złotą odznakę Zw. Zaw. Metalowców. Stanisław Deneka — srebrną. a 13 — dyplomy i wyróżnienia z okazji nieprzerwanej, piętnastoletniej pracy w zakładzie.

W części artystycznej akademii wystąpił z udującym programem zakładowy zespół muzyczny. (o)

BYDGOSZCZ

Nad sprawami gospodarki komunalnej i mieszkaniowej obradowało wczoraj w Bydgoszczy plenium KW PZPR. W obradach uczestniczyli: zastępca członka Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Bolesław Jaszczuk, członek KC — Bolesław Rumiński oraz minister gospodarki komunalnej Andrzej Giersz.

TELEGRAFICZNYM W SKRÓCIE

MOSKWA

Od 27 czerwca przebywa w Związku Radzieckim z oficjalną wizytą przyjaźni partyjno-rządowa delegacja Węgierskiej Republiki Ludowej z pierwszym sekretarzem KC WSPR — Janosem Kadarem na czele. W sobotę i niedzielę delegacja węgierska przebywała w Wołgogradzie, po czym w poniedziałek rano udała się do stolicy Estonii — Tallina.

NOWY JORK

Agencja UPI podaje, powołując się na źródła dobrze poinformowane, że prezydent Johnson uda się w niedługim czasie do Ameryki Łacińskiej.

Przed wizytą prezydenta Nadera w Moskwie

Akcje arabskiego ruchu oporu

MOSKWA, KAIR (PAP)

Jak informuje agencja TASS, z wiadomości napływających z Kairu wynika, że w ostatnim czasie arabski ruch oporu na terenach okupowanych wzmógł swoją działalność.

Jak informuje agencja MEN w ostatnim czasie izraelskie wojska okupacyjne straciły dziesiątki żołnierzy. Ponadto arabscy partyzanci wysadzili w trzech miejscach tory kolejowe na linii Gaza — el Arisz, kilka mostów, kryty akwedukt w rejonie Gazy i skład amunicji.

Korespondent PAP w Kairze red. Weyroch pisze:

W życiu politycznym świata niewiele było ostatnio wizyt państwowych, które budziłyby

tak szerokie zainteresowanie i wywoływałyby tyle komentarzy, co zapowiedziana na 4 lipca br. wizyta prezydenta Nadera w Moskwie.

Od czasu izraelskiej agresji Naser poza uczestnictwem w chartumskim szczycie, co było raczej „sąsiedzką wizytą”, nie opuścił nawet na jeden dzień swego kraju. Tak więc — wskazują komentatorzy — sytuacja wewnętrzna ZRA jest na tyle ustabilizowana, że pozwala prezydentowi na opuszczenie kraju na kilka dni. Wizyta w Moskwie została zapowiedziana oficjalnie na 4 dni. W drodze powrotnej prezydent ZRA zatrzyma się w Belgradzie.



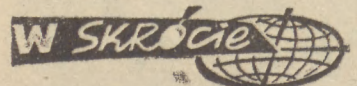
na str 4 i 5.

Prognoza pogody

Jak podaje PRM — bezumownie lub zachmurzenie niewielkie. Temperatura maksymalna od 20 stopni na wschodzie do 25 na zachodzie. Wiatry słabe z kierunków zmiennych, tylko na wschodzie umiarkowane z kierunków północno-zachodnich.

Zadania komisji rewizyjnych PZPR

(Inf. wł.)
Wczoraj odbyło się plenarne posiedzenie Wojewódzkiej Komisji Rewizyjnej PZPR w Ko-



MOSKWA

Prezydent Indii Zakir Husain przybędzie w pierwszej dekadzie lipca z oficjalną wizytą do Związku Radzieckiego. Został on zaproszony do odwiedzenia ZSRR przez premiera Kosyginę w imieniu Prezydium Rady Najwyższej i rządu radzieckiego.

LONDYN

W niedzielę odbywały się na terenie Islandii wybory prezydenckie. Agencje zachodnie podkreślały wyjątkowo wysoką frekwencję. Według wstępnych obliczeń prezydentem zostanie prawdopodobnie 51-letni archeolog Kristján Eldjárn.

HAWAII

Dziennik „Granma” z 29 czerwca zapowiedział ukazanie się na Kubie i w kilku krajach Europy i Ameryki pierwszego wydania dziennika polowego Ernesta „Che” Guevary, poprzedzonego przedmową, napisaną przez Fidela Castro.

BONN

Sekretarz generalny ONZ — U Thant — rozpoczął w sobotę swą dwutygodniową wizytę w Europie, zatrzymując się na krótko we Frankfurcie nad Menem. Około południa U Thant odleciał do Sofii.

WASZINGTON

Prezydent Johnson podpisał ustawę o 10-procentowej podwyżce podatków. Srodkie, używane w ten sposób, przeznaczone są przede wszystkim na finansowanie agresji w Wietnamie.

NOWY JORK

70 procent amerykańskich statków handlowych pozostało przez tydzień w portach w związku ze strajkiem marynarzy.

MOSKWA

Przewodniczący radzieckiej centrali związkowej Aleksander Szepelin przyjął w Moskwie Wiktora Reutera, kierownika wydziału zagranicznego związku robotników przemysłu samochodowego, lotniczego i przemysłu maszyn rolniczych USA. Reuter spotkał się również z przedstawicielami pokrewnych radzieckich organizacji związkowych.

MOSKWA

Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR — Aleksiej Kosygin przyjął na Kremlu delegację parlamentu Indii. Rozmowa, jaką premier ZSRR przeprowadził z członkami delegacji indyjskiej, prowadzona była w ciepłej, przyjaznej atmosferze. Wyrażono zadowolenie z pomyślnego rozwoju stosunków radziecko-indyjskich.

Prowokacyjna propozycja SPD

Zachodnioniemiecka Partia Socjaldemokratyczna wystąpiła z prowokacyjną propozycją a mianowicie by kolejne posiedzenie Biura Międzynarodówki Socjalistycznej zwołać do Berlina zachodniego.

W Bonn zakomunikowano w poniedziałek, że socjaldemokraci ci podjęli już odpowiednie kroki w tym kierunku.

11-letnia hobbystka

KRAKÓW (PAP)
Spanie, budziki i psy innych ras eksponuje na znaczących pocztowych i etykietach zapalających 11-letnia hobbystka z Krakowa — Elżbieta Grabkowska na wystawie pt. „Pies w filatelistyce i filumie nistycy”.

Na wystawie, zorganizowanej z okazji 20-lecia krakowskiego oddziału Związku Kynologicznego zgromadzone kilkadziesiąt znaczków i etykiet z kilkudziesięciu krajów, zebranych przez uczennicę czwartej klasy szkoły podstawowej — E. Grabkowską. Pokazano też unikalne kasowniki pocztowe. E. Grabkowska na wielu wystawach — m. in. w Lublinie, Przemysku, Zakopanem i Krakowie — zdobyła 2 srebrne medale oraz wiele wyróżnień.

W sierpniu br. zbiory 11-letniej hobbystki eksponowane będą na międzynarodowej wystawie pod nazwą: „Tematyka 68” w Poznaniu.

„Święte przymierze” wygrało wybory we Francji

(Dokończenie ze str. 1)

tów, czyli prawie dokładnie trzech czwartych składu Zgromadzenia Narodowego, jest interpretowane przez paryskich i zagranicznych obserwatorów jako wyraz strachu społeczeństwa przed niepokojami społecznymi i politycznymi. Po raz drugi już strach przed barykadami zapewnia sukces de Gaulle'owi. Po raz pierwszy — przy pominięciu komentatorów — cho- dziło o barykady w Algierii, które przyniosły masowe „tak” w referendum z 1962 r.

Protest dziennikarzy Argentyny

LONDYN (PAP)

Stowarzyszenie dziennikarzy w Buenos Aires wystosowało do rządu argentyńskiego protest w związku z aresztowaniami oraz bestialskimi traktowaniami przez policję dziennikarzy i fotoreporterów podczas ostatnich demonstracji, związanych z drugą rocznicą objęcia władzy w Argentynie przez juntę wojskową.

Jak wiadomo, w piątek w większych miastach Argentyny odbyły się liczne demonstracje, zorganizowane przez robotników, którzy domagali się podwyżki płac, ustanowienia swobod demokratycznych oraz zmiany polityki wewnętrznej.

Stowarzyszenie dziennikarzy żąda natychmiastowego uwolnienia aresztowanych i wyciągnięcia konsekwencji wobec policji.

Najpoważniejsze problemy stają przed lewicą, która wchodzi z wyborów uszczuplona o przeszło połowę swego poprzedniego stanu posiadania. Klęską jest nie tylko utrata liczby mandatów, ale i jej bastionów na południu od słynnej „czerwonej linii”, jaką wznosiła Loara. Dotknęło to przede wszystkim Federację Lewicy.

Sytuacja ta jest wynikiem braku jednolitości lewicy, która z winy — przede wszystkim Federacji — nie potrafiła ustalić wspólnego programu działania i wyznaczyć już od pierwszej tury wspólnego kandydata we wszystkich okręgach, tak jak uczyniła to gaullistowska większość. Jest to wreszcie skutek „świętego przymierza” zawartego między gaullizmem a skrajną prawicą.

Straty, choć dotkliwe, nie zachwiały strukturą Francuskiej Partii Komunistycznej i nie osłabiły jej głosu. „Humanite” podkreśla, iż skład Zgromadzenia Narodowego nie stanowi odzwierciedlenia prawdziwego układu sił w kraju. Krzywdząca ordynacja wyborcza sprawiła, że gaullist i ich sprzymierzeńcy spod znaku Giscard d'Estainga, którzy w pierwszej turze mieli 43 proc. głosów, posiadając będąc przeszło 350 deputowanych, podczas gdy lewica, uzyskując 40

Nieustanne ataki patriotów

(Dokończenie ze str. 1)

toce Tonkińskiej atakowały południowe rejony Demokratycznej Republiki Wietnamu. Pirackie maszyny zrzucały bomby 250 kg na okolice miasta Vinh. Atakowano także szlaki komunikacyjne.

Agencja VNA donosi, że jednostki sił wyzwoleniczych zaatakowały 26—27 czerwca wojska amerykańsko-sajgońskie w rejonie Dao Syen w północnej części prowincji Quang Thi i wyeliminowały z walki 100 żoł-

nierzy przeciwnika. Zatopiono także dwa amerykańskie statki transportowe i wysadzono w powietrze dwa magazyny amunicji.

PHNOM PENH (PAP)

Dwa śmigłowce lotnictwa amerykańskiego i sajskońskiego wtargnęły 29 czerwca do strefy powietrznej Kambodży i ostrzelały grupę chłopów kambodżańskich w odległości 800 metrów od granicy, 12 osób zostało zabitych.

„Małe żniwa”

WARSZAWA (PAP)

W południowo-zachodnich, środkowych i południowych rejonach kraju gospodarstwa chłopskie i państwowe rozpoczęły sprzet rzepak, a na glebach lepszych także jęczmień ozimego. M. in. na Kielecczyźnie do koszenia rzepaku przystąpiono już we wszystkich powiatach.

Są to jednak dopiero początki. Dużego nasilenia prac przy „małych żniwach” należy oczekiwać pod koniec bieżącego i na początku przyszłego tygodnia.

W całym kraju rolnicy mają do sprzątnięcia ok. 350 tys. ha rzepaku i prawie 50 tys. ha jęczmienia ozimego.

„Gorący okres” dla rolnictwa zaczyna się w połowie lipca, kiedy to spodziewane jest rozpoczęcie zbiorów zbóż ozimych, a następnie jarych z ogólnego obszaru ok. 8.220 tys. ha czyli o ponad 80 tys. ha większego niż w ub. roku.

Z prac komisji seimowych

Radio, telewizja i prasa w obliczu dywersji ideologicznej wroga

WARSZAWA (PAP)

Komisja Kultury i Sztuki, obradująca pod przewodnictwem posła Stanisława Kaliszewskiego (SD) rozpatrzyła sprawozdanie; Komitetu d. s. Radia i Telewizji, RSW „PRASA” i Polskiej Agencji Prasowej PAP z wykonania planu i budżetu w 1967 r.

Sprawozdanie Komitetu do Spraw Radia i Telewizji przedstawił W. Sokorski.

Zjawiskiem, które zarysowało się w 1967 r. i rzutuje na rok bieżący, jest utrzymywanie się tendencji spadku w zakresie sieci abonentów radiowych (spadek o 50—60 tys. rocznie) oraz tendencji wzrostu liczby abonentów telewizyjnych — w granicach 450 tys. rocznie.

Rok 1967 i okres bieżący myślnie wyjątkowo niekorzyst-

na sytuację bazy technicznej radia w stosunku do ofensywy ideologicznej przeciwnika prowadzonej na falach eteru. Niedostateczna jest zwłaszcza sieć nadawcza na falach średnich i krótkich.

Zmiany powinny nastąpić w asortymencie produkowanych u nas odbiorników radiowych. Aparatury odbiorczych o czterech zakresach fali produkujemy za mało i są one zbyt drogie.

Koreferat podkomisji przedstawił pos. Tadeusz Gutowski (PZPR). W dyskusji zabrali głos: pos. pos. Wincenty Kraśko (PZPR), Jan Kaczor (ZSL), Marian Kubiński (ZSL), Stanisław Mojkowski (PZPR), Bohdan Czeszko (PZPR), Stanisław Kaliszewski (SD).

Pos. Wincenty Kraśko (PZPR) wskazał, że niepokojącym zjawiskiem jest fakt, iż 27 proc. rodzin w mieście i aż 54 proc. na wsi nie posiada odbiorników radiowych i telewizyjnych. Pozostawanie tak dużego kręgu osób poza oddziaływaniem społecznym i kultu- ralnym radiofonii jest wyraźną stratą.

W kolejnym punkcie porządku obrad pos. Stanisław Mojkowski (PZPR) przedstawił uwa- gi podkomisji do sprawozdania RSW „Prasa” z wykonania planu i budżetu 1967 r. Stwier-

proc. głosów będzie miała mniej niż 100 deputowanych. Przy systemie proporcjonalnym sama partia komunistyczna na uzyskałaby 94 mandaty.

Stwierdzając, że wybory nie usunęły przyczyn majowego konfliktu, dziennik wyraża przekonanie, że władza gaullistowska będzie kontynuowała a nawet wzmoże, swą politykę regresji społecznej.

19 lipca wręczenie nagród państwowych

* WARSZAWA (PAP)

W sobotę zebrało się w Warszawie Prezydium Komitetu Nagród Państwowych, na którego czele stoi zastępca przewodniczącego Rady Państwa — prof. dr Stanisław Kulczyński. Posiedzenie to zakończyło długi cykl prac, związanych z przyznaniem kolejnych państwowych nagród, wręczanych co 2 lata za najwybitniejsze osiągnięcia w różnych dziedzinach nauki i techniki oraz kultury i sztuki. W pracach komitetu brało udział ponad 140 wybitnych naukowców i działaczy społecznych.

W tym roku nagrody zostały wręczone — tradycyjnie już przed świętem PKWN — 19 lipca.

Do sekretariatu komitetu wpłynęło blisko 130 wniosków różnych instytucji w sprawie przyznania tych zaszczytnych wyróżnień.

Zniesienie barier celnych w EWG

PARYŻ (PAP)

Punktualnie o godz. 00 w nocy z niedzieli na poniedziałek zniesione zostały bariery celne między 6 krajami Wspólnoty Rynku. Z dniem 1 lipca zlikwidowano dotychczasowe 15 proc. cła na towary przemysłowe. Jak twierdzą specjaliści na razie brak bezpośrednich wskazań, w jaki sposób unia celna odbije się na 185 milionach konsumentów z 6 krajów Wspólnego Rynku.

Ostateczne zniesienie barier celnych w ramach EWG najpoważniej odbije się na gospodarce Francji, dla której oznacza to zmniejszenie o 71,5 procentu ogólnych wpływów z tytułu cła podczas gdy np. NRF zmniejszy swoje wpływy z tego tytułu o 0,2 proc., a pozostałe kraje — Włochy, Holandia, Belgia i Luksemburg o niewiele więcej.

W związku z poważną sytuacją gospodarczą, Francja wprowadziła serię krótkoterminowych ograniczeń importowych, aby zredukować skutki zniesienia taryf. Ograniczenia importowe obejmują przede wszystkim wyroby przemysłu motoryzacyjnego, stalowego, elektrycznego i tekstylnego.

24 godziny w życiu Polaka

WARSZAWA (PAP)

Główny Urząd Statystyczny rozpoczął badania budżetu czasu rodzina pracowniczej. Pozwoli one ustalić jak wyglądają 24 godziny w życiu Polaka, czy mamy dużo wolnego czasu i jak go wykorzystujemy. Córne badania już zostały przeprowadzone i objęły 120 rodzin zamieszkałych w woj. warszawskim i katowickim. Uczestniczyły w nich osoby sa-

motne „głowy rodzin” i współmałżonkowie.

Już z tych badań wynika, że mężczyźni znaczną częściej dysponują wolnym czasem.

Na prace domowe mężczyźni zużywają średnio półtorej godziny dziennie, natomiast kobiety — niemal 3-krotnie więcej. Liczebność rodziny jest naturalnie czynnikiem wydłużającym okres prac domowych

Dnia 30 czerwca 1968 roku zmarł nagle, w wieku lat 56

Józef Szycewski

długoletni pracownik Sławińskich Zakładów Przemysłu Terenowego w Darłowie,

Cześć Jego Pamięci!

DYREKCJA, RADA ZAKŁADOWA i PRACOWNICY

200 tys. ton węgla ponad plan

KATOWICE (PAP)

Górnicy kopalni węgla kamiennego zakończyli realizację zadań wydobywczych I półrocza br. z nadwyżką wynoszącą ok. 200 tys. ton; łącznie wydobyli oni 64.275 tys. ton węgla.

Na eksport w I półroczu przeznaczono przeszło 13 mln ton. Realizując zobowiązania zjazdowe, górnicze załogi wydobywały średnio dziennie 13.800 ton węgla więcej niż w analogicznym okresie ub. roku.

Najlepsze rezultaty osiągnęły załogi zjednoczeń: Rybnickiego, Jaworznicko-Mikołowskiego i Dąbrowskiego.

Manifestacje przyjaźni

PRAGA (PAP)

W Liznie w południowych Czechach odbyła się w niedzielę manifestacja przyjaźni ze Związkiem Radzieckim. Wzięli w niej udział A. Dubczek, a także ambasador radziecki w Pradze, S. Czerwoniak, kosmonauta Paweł Popowicz i około 60 tys. mieszkańców.

Podobna uroczystość odbyła się w Devinie na Słowacji. Podczas uroczystości przemówienie do młodzieży wygłosił premier Czernik.

Bundy w Kairze

KAIR (PAP)

Przewodniczący Fundacji Forda i doradca prezydenta Johnsona do spraw Bliskiego Wschodu GEORGE BUNDY przybył w niedzielę wieczorem do Kairu z 2-dniową wizytą oficjalną. (f)

Pożary lasów

NOWY JORK (PAP)

W pobliżu Denver (stan Colorado) wybuchły trzy wielkie pożary lasów. Słupy dymu widoczne są z odległości kilkuna- stu km. Pomimo natychmiastowej akcji ratunkowej ogień szaleje nadal. W akcji bierze udział kilkuset strażaków wspomaganych przez helikoptery. Od soboty pożar strawił kilkaset ha lasu.



PRZEDOLIMPIJSKIE ELIMINACJE LEKKOATLETÓW USA

W obecności 50 tys. widzów na stadionie Coliseum w Los Angeles rozegrane zostały przedolimpijskie eliminacje lekkoatletów USA.

W drugim dniu zawodów padło kilka dobrych wyników. Art Walker ustanowił rekord USA w trójskoku rezultatem 16,81. Ron Whitney przebiegł 400 m ppł. w 49,5, a Tommie Smith — 200 m w 20,2. Wyniki, osiągnięte przez Whitneya i Smitha są najlepszymi na świecie w tegorocznym sezonie. Jak zwykle wspaniałe czasy uzyskali amerykańscy 400-metrowcy. 7 finalistów miało czasy poniżej 50,0. Zwycięzcą Lee Evans 45,1 przed Taylorem — 45,1, Matthewssem — 45,4, Jamesem — 45,7, Collettem — 45,8, Burnetem — 45,8 i Francisem — 45,8.

Rzut dyskiem wygrał Silvester — 62,59, a rzutem miotłem — Burke — 68,30.

A oto najciekawsze wyniki: 200 m: 1. Tommie Smith — 20,2, 2. Hines — 20,3, 3. Ronie Ray Smith — 20,4, 110 ppł.: 1. Hall — 13,6, 2. White — 13,9, 1.500 m: Patrick — 3:43,6, 800 m: Bell — 1:46,1.

Skok wzwyż: Fosbury — 2,16.

DOBRY WYNIK ZSIVOTZKIEGO

Podczas międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych w Monachium węgierski lekkoatleta Gyula Zsivotzky uzyskał w rzucie młotem dobry wynik 70,14 m.

PIEKARZE MAROKA ZAKWALIFIKOWALI SIĘ DO TURNIEJU OLIMPIJSKIEGO

Piłkarska reprezentacja Maroka zakwalifikowała się do finałowego turnieju olimpijskiego w Meksyku, zwyciężając w decydującym spotkaniu Ghane 2:1.

Partyjne rozmowy

O HANDLU i jego pracownikach można mówić i pisać bez końca. No cóż, znamy się na tych sprawach, niedomagania w pracy tych przedsiębiorstw czy przykłady złego zachowania się sprzedawcy odczuwamy na własnej skórze. Sami też mamy sporo „grzechów” na sumieniu, popełnianych w trakcie zakupów; staramy się je tłumaczyć zdenerwowaniem, pośpiechem czy wreszcie zmęczeniem. Często zapominamy, że sprzedawca to też człowiek, że też może być zmęczony, zdenerwowany. Chcemy jednak, bardzo zresztą słusznie! — żeby sprzedawca był uprzejmy, uśmiechnięty, żeby nas szybko i sprawnie obsłużył.

Tak więc stale konfrontujemy nasze wyobrażenia o socjalistycznym handlu z praktyką dnia codziennego. Sprawy te interesują nie tylko nas — klientów. W nie mniejszym stopniu także pracowników handlu oraz organizacje partyjne i związkowe działające w tej ważnej dla naszego życia gałęzi gospodarki narodowej. Pod czas kampanii sprawozdawczo-wyborczej w organizacjach partyjnych referaty z dwuletniej działalności POP, jak również dyskusja koncentrowały się w głównej mierze wokół kultury handlu, sprawnego i szybkiego obsługiwanie klientów oraz wokół postawy etycznej no-moralnej pracowników handlu.

W dyskusji na jednym z zebranych mówiał, że sprzedawca wystawia swojego rodzaju wizytówkę placówce handlowej. Dla organizacji partyjnych nie może być obojętne, jaka to będzie wizytówka. Bardzo dobrze, że sprawy te znajdują pełne zrozumienie w instancjach partyjnych. Świadczy o tym między innymi analiza pracy organizacji partyjnych w placówkach handlowych, analizy rozwoju i rozmieszczenia sił partii, a także innych zjawisk społeczno-politycznych w tej gałęzi gospodar

ki narodowej. W ubiegłym roku Wojewódzka Komisja Kontroli Partyjnej — wspólnie z wydziałami — Organizacyjnym i Ekonomicznym KW — przeprowadziła badania działalności POP w przedsiębiorstwach handlowych w województwie. Ostatnio zaś Wydział Organizacyjny KW — przy pomocy aktywów komitetów powiatowych partii — badał rozwój szeregu partyjnych w 35 przedsiębiorstwach handlowych podległych WSS „Społem” i Wojewódzkiemu Zjednoczeniu Przedsiębiorstw Handlowych.

W przedsiębiorstwach handlowych i zakładach gastronomicznych naszego województwa działa ponad 150 podstawowych organizacji partyjnych, większość z nich (60—70 proc.) zaliczanych jest do dużych, skupiających powyżej 15 członków i kandydatów partii. Przykładowo: wśród 35 or

ganizacji partyjnych objętych badaniami tylko 5 liczy do 15 członków, znaczna większość — od 16 do 50 członków, 4 zaś — powyżej 50 członków i kandydatów partii.

Czy można być zadowolonym z liczbowego rozwoju organizacji partyjnych w handlu? Niestety, nie. Rozwój szeregu partyjnych wśród pracowników handlu jest nierów nomierny. W przedsiębiorstwach należących do WZPH przeciętnie 16 proc. pracowników należy do partii, gdy tym

Za sklepową ladą

czasem w WSS „Społem” — 10,8 proc. Jeszcze bardziej wyraźne różnice występują w poszczególnych powiatach. I tak np., w powiecie sławieńskim w przedsiębiorstwach handlowych podległych WZPH 21,2 proc. pracowników należy do

partii, a w kołobrzesckim — 12 proc. Natomiast 17,5 proc. pracowników WSS „Społem” w powiecie drawskim to członkowie PZPR, gdy tymczasem w Koszalinie procent ten wynosi 8,5, a w Szczecinku — 8,9.

Przytoczone dane nie mówią jednak kto spośród pracowników handlu należy do partii. A to jest chyba sprawą najważniejszą, wpływającą na kierunki działalności polityczno-wychowawczej, na prawidłowe rozwiązanie sił partii. Z analizy dokonanej przez Wydział Organizacyjny KW wynika, że najwyższy procent upartyjnienia występuje w administracji, szczególnie wśród pracowników na kierowniczych stanowiskach, 87,9 proc. dyrektorów i ich zastępców w WZPH należy do partii, w WSS „Społem” — 84 proc. Bardzo dobrze, że aktyw kierowniczy przedsiębiorstw handlowych — to członkowie partii, ale trudno się zgodzić z sytuacją, kiedy niewiele ponad 5 proc. sprzedawców i kelnerów — a więc tych pracowników handlu i gastronomii, którzy stykają się z nami klientami i konsumentami — należy do partii. Podobna sytuacja jest wśród pracowników fizycznych, którzy stanowią poważną grupę zatrudnionych. Np. w WSS „Społem” zatrudnionych jest 2.384 pracowników fizycznych, do PZPR zaś należy zaledwie 6,2 proc. W poszczególnych powiatach jest jeszcze gorzej (w miasteczku zaledwie 0,8 proc. pracowników fizycznych należy do partii, w wałeckim — 2,8 proc.).

Wydaje się, że organizacje partyjne w przedsiębiorstwach handlowych poszły w swojej działalności na łatwiznę, pozyskując do partii w głównej mierze pracowników administracyjno-biurowych, zapominając jednocześnie o decydujących przecież o pracy placówek handlowych i gastronomicznych o sprzedawcach i robot

nikach. Jakże to pogodzić z wspomnianą wypowiedzią na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym, że sprzedawca wystawia „wizytówkę” naszemu handlowi? Siaba to może być „wizytówka”, jeśli zabrakło w niej członków i aktywistów partii, jeśli organizacja partii na nie ma dostatecznego wpływu na kształtowanie się socjalistycznych postaw etycznych wśród tych pracowników.

A problem nie sprowadza się tylko do zysków i strat przedsiębiorstw, nadużyć popełnionych przez nieuczciwych pracowników handlu, mimo iż jest to zagadnienie niezwykle ważne. Sprzedawca w sklepie, kelner w restauracji czy kawiarni kontaktuje się codziennie z setkami jeśli nie z tysiącami mieszkańców miast i wsi. Nie mogą obojętnie odnosić się do sprawy zaopatrzenia rynku czy też występujących braków, podobnie jak nie mogą im być obojętne sprawy polityczne, gospodarcze i społeczne kraju. Obowiązkiem pracowników handlu jest nie tylko sprawną i szybką obsługą ale i umiejętność wyjaśniania zasadniczych spraw naszego życia.

Można powiedzieć, że ta oczywista prawda nie jest obca przede wszystkim aktywistom partyjnym, pracującym w przedsiębiorstwach handlowych. Sądze, że znają ją dobrze, nie zawsze potrafią jednak wyciągać z niej określone wnioski dla siebie, do pracy swoich organizacji partyjnych. Nie za często też zaglądają oni za sklepową ladę (rozmowy z ludźmi, troska o sprawy socjalno-bytowe, warunki pracy itp.), co również nie przyczynia się do umocnienia autorytetu organizacji partyjnych.

W. NOWAK

Plenum WKZZ

Wypadki przy pracy

(Inf. wł.)

Zagadnienia przestrzegania przepisów bhp oraz prawa pracy w przedsiębiorstwach województwa koszalińskiego. o-mawiano na wczorajszym posiedzeniu plenarnym WKZZ, na które przybyli kierownik Wydz. Organizacyjnego KW PZPR — tow. C. SOBCHAK, zastępca kierownika Wydz. Rolnego — tow. J. GĄSZCZAK oraz dyrektorzy wielu przedsiębiorstw. Podstawą dyskusji były analityczne materiały dotyczące wypadków przy pracy w roku 1967 oraz referat wprowadzający, który wygłosił Wojewódzki Inspektor Pracy — JADWIGA KACZOROWA.

Z przedstawionych materiałów wynika, że w dalszym ciągu rośnie liczba nieszczęśliwych wypadków przy pracy. W roku ub. było ich 3755, tj. o 431 więcej niż w r. 1966, zaś liczba dni absencji chorobowej

„Szczyt” dostaw żywca

Uzasadniony niepokój rolników



W Sławnie tuż przy ulicy Chelmońskiego znajduje się punkt spędu bydła. Miejscowy oddział centrali mięsnej w ub. tygodniu przetrzymywał tam przez kilka dni około 200 sztuk bydła. Ładna niedys ła ka w krótkim czasie zamieniła się w pełen błota plac. Spędzone tam bydło nie ma się czym pożywić. Zwierzęta rozpaczliwie ryczą, oczekując na paszę. Wyłożono wprawdzie nieco siana, ale to nie rozwiązuje sprawy. Jak nas zapewniano, poszczególne sztuki tracą tu po około 30 kg na wadze zanim trafią do rzeźni.

Nie tylko sławieński punkt spędowy zasługuje na uwagę. Oto państwowe gospodarstwa rolne w tym powiecie zgłosiły do odbioru około 550 sztuk trzody chlewnej i około 200 sztuk bydła. Obory i chlewne są przepełnione, bo również sztu

ki wcześniej przyjęte przez pracowników Waj. Przedsiębiorstwa Przemysłu Mięsnego, od pewnego czasu pozostają „na przetrzymaniu” w oborach i chlewniach pegeerowskich.

W ub. tygodniu sytuacja była szczególnie niepokojąca, bo w niedzielę dobiegał końca rok gospodarczy w pegeerach. Dyrekcje i załogi niecierpliwie czekały na przedstawicieli WP Przemysłu Mięsnego, chcąc zbyć wyhodowane zwierzęta i zaliczyć je sobie do planu kończącego się właśnie roku. Zasięgnęliśmy informacji w tej sprawie w WZ PGR oraz w WP Przemysłu Mięsnego.

W pierwszej instancji potwierdzona sytuację w Sławnie, dodano jednocześnie, że w innych powiatach nie jest lepiej. Zaś w WPPM dowiedzieliśmy się, że przedsiębiorstwo to w ostatnim czasie zwiększyło tempo odbioru bydła i trzody chlewnej. Tylko w ub. tygodniu skupiono w pow. sławieńskim kilkadziesiąt sztuk.

Pracowano również w ub. niedzielę, aby do ostatniego dnia roku gospodarczego wszy stkie zgłoszone sztuki bydła i świń zostały przejęte. Jednocześnie jednak stwierdzono, że wciąż brakuje dyspozycji na wysyłkę bydła. Powoduje to, że po dokonaniu odbioru wyhodowanych sztuk w poszczególnych gospodarstwach, pozostawia się je na przetrzymanie Min. Przem. Spożywczego i Min. Rolnictwa zawiary w tej sprawie odpowiednie porozumienie i gospodarstwa, za specjalną opłatą, zapewniają zwierzętom paszę i opiekę. Mimo to jednak, wydaje się, że trze ba energiczniej dokładać starań o jak najszybsze ekspedycję żywca do rzeźni. No i o zapewnienie skupionym zwierzętom lepszej — niż np. w Sławnie — opieki. Inaczej bowiem nie uniknie się poważnych strat.

Na zdjęciu: w punkcie odbioru żywca w Sławnie.

(Fil)

Fot. J. Piątkowski

Odzew: czynny

ROZPOCZĘLI wraz z wiosną. Zwoływano zebrania kół ZMW, na których zastanawiano się w jaki sposób odpowiedzieć na hasło swojej organizacji: „Wiosna czy nu”. Młodzi mieli wiele pomysłów. Precyzowano je w pismach potwierdzających rodzaj podjętych zobowiązań. Jeszcze bardziej szczegółowy obraz społecznego zaangażowania młodych ujawnił się wówczas, kiedy do ZW ZMW zaczęły napływać meldunki z wykonania prac.

Na hasło „Wiosny czynu” od powiedziało 846 kół z różnych powiatów naszego województwa. Najwięcej inicjatywy i pomysłów wykazali młodzi z powiatów świdwińskiego, złotowskiego, szczecińskiego, sławieńskiego i bytowskiego. Pierwsze zobowiązania starano się wykonać przed majem wym Świętem Pracy. Następnie do końca czerwca, a w przypadku prac wymagających więcej czasu, do końca października. Wówczas bowiem ma na stać ogólny podsumowanie „Wiosny czynu”.

Co zrobiono? Wiosenny zapał do pracy ujawnił się przede wszystkim w różnych pracach porządkowych.

Podjęmowano i poważniejsze zadania. Dotyczyły one przede wszystkim remontu świetlic, klubów, obiektów sportowych. W wielu wsiach, a zwłaszcza zaś w pegeerach, przystąpiono do zakładania tzw. „zielonych przedszkoli” oraz placówek gier i zabaw przeznaczonych dla dzieci. Młodzi z pegeeru Cieszyńskiego w pow. świdwińskim oczyścili z kamieni 15 ha, młodzi z wielu kół sadzili drzewka. Członkowie kół z Radaw-

nicy w pow. złotowskim prócz prac porządkowych, zasadzili 10 ha lasu, w Podróżnej (pow. złotowski) zaś już jesienią czerwień będzie około 300 koron drzewek jarzębiny. We wsi Koczała w pow. miasteczkim pamiętano nie tylko o placu sportowym, ale także przygotowano teren pod obozowisko w ramach nieobozowego lata rozbijają tutaj harcerze.

„Wiosna czynu” nie przyniosła tak optymistycznych rezultatów, gdyby nie pomoc, jaką członkom kół okazały dyrekcje pegeerów gromadzkie rady, zwłaszcza zaś LZS. To właśnie dzięki mobilizacji sił i środków można się było w Tycho wie, w pow. białogardzkim, zdecydować na tak poważne zadanie jak budowa basenu kąpielowego, a w Chwiraniewie w pow. wałeckim przystąpiono do budowy stadionu z prawdziwego zdarzenia.

Szacunkowa wartość wszystkich podjętych przez młodzież ZMW, zobowiązań wynosi w przybliżeniu około 4 mln zł. Dotychczas zrealizowano zadania wartości około 2,5 mln zł.

(mg)



W COROCZNEJ KAWALADZIE polskich piosenek, prezentowanych przez sympatycznej publiczności O-pola, a także Polsce i zagranicą (Interwizja) — ta, której motywem zaczerpnął do tytułu była bodaj jedyną futurologię, mówiła o roku dwuty sięcznym, kiedy starą ziemię będą zamieszkiwać wspaniali ludzie, nie będą natomiast zamieszkiwać jej bakterie, że w kiosku „Ruchu” kupi się „Świat” bo „Forum” już stanie się nieaktualne. No cóż, marzenia nie kosztują, można sobie wyobrazić wszystko bez większego ryzyka.

Ala w minionym tygodniu, zdominowanym przez polski festiwal i niezbyt udany sport (Puchar Polski, Memoriał Ku socjńskiego) działy się rzeczy realniejsze i zmuszające do myślenia o tym ku czemu istotnie zmierzają niektórzy ludzie czy ich rządy.

Wspomnijmy więc wrocławski niemożnawczy program, w których to ów ośrodek z powodzeniem się specjalizuje, program zatytułowany znów dość obojętnie, ale precyzyj-

nie „Nieprzezwyciężona przeszłość”. Temat nienowy: nieukarane w NRF zbrodnie przeciw ludzkości, nieukarani zbrodniarze. Znamy te problemy, Tym różniły się jednak od sił kierujących Republiką Federalną, iż nie możemy zapomnieć tej niedawnej przeszłości, która tam chce być zapomniana, jakby się nigdy nie potwornego w Europie nie wydarzyło. W zwięzłym skrócie

ciech, sprzedawał nasze, polskie tajemnice, nas samych, samego siebie. Reportaż ukazał równocześnie pracę organów służby bezpieczeństwa, dzięki której Kaczmarzyk, jego dyplomatyczny współpracownik dość szybko zakończył szpiegowską karierę. Jego proces, wcześniejszy — Strawny czy wreszcie Pawełczyka i Ostojkiego przekonują nas o bezpardonowej walce toczonej

biem gwałtu, dokonująca się w USA niesprawiedliwa społeczna rewolucja naukowo-techniczna stwarza napięcia, w których tylko krok od poejdycznego zbrojstwa do masowego gwałtu, jak w Wietnamie. Czyli, że jaka sytuacja wewnątrz USA, taka i jej „godna” prezentacja na zewnątrz.

Daleko nam więc do roku dwuty sięcznego, owych wspa

„...o cudownych, pięknych dniach lat sześćdziesiątych”

Wrocław pokazał dlaczego NRF nie może tej faszystowskiej, zbrodniczej przeszłości przezwyciężyć. Dlatego m. in., że chce ustanowić przedawanie wbrew prawu międzynarodowemu. Dlatego, że prezydentem tego państwa jest człowiek o brudnych rękach, a skoro tak, to wolna droga dla potencjalnych przestępców młodej kadry NPD.

Wspomnijmy także „Koniec kariery szpiega”, krótki, a treściwy reportaż z działalności Adama H. Kaczmarzyka, agenta brytyjskiego wywiadu, który za cenę „słodkiego” życia wśród niewybrednych u-

przez zachodnie mocarstwa z Polską, o tym, że narodowa godność niektórych ludzi jest artykułem sprzedajnym.

Wspomnijmy też interesującą dyskusję „Dallas — Memphis — Los Angeles”, której uczestnicy dociekali uwarunkowań politycznych mordów w USA. Padło tam wiele wartościowych sądów, ale niektóre zasługują na szczególną uwagę: struktura amerykańskiego systemu nie jest w stanie dotrzeć do sprawcy mordu; wojna wietnamska, podlana szowinistycznym frazeologią, rozpala ekstremistyczne nastroje, staje się podgle-

niałych ludzi i nie istniejących bakterii. Bliższa prawdy, jeśli już opolską kłamrą śpią ten przegląd, była jak naj-słuszniej nagrodzona piosenka Bronka i Wasowskiego „Po ten kwiat czerwony”. Prawdy, której nie chcemy materializować, ale ciągle musimy sobie zdawać sprawę z tego, że w tych cudownych, pięknych dniach lat sześćdziesiątych mo że się zdarzyć sytuacja, w której żołnierz wyruszy „po ten kwiat czerwony, skoro przyszedł na to czas”.

Oby nam te czerwone kwiaty zakwitły tylko na koncertach. (ZETEM)

Przedstawiamy



BRONISŁAWA BARANOWSKA — utalentowana, interesująca ciągle nowymi interpretacjami piosenkarka, znana z estrady, radia i coraz częściej telewizji. Ma w swoim repertuarze wiele piosenek wojskowych.

TERESA TUTINAS — rozpoczęła swą karierę w teatrach

O Ziemi Koszalińskiej powiedzieli nam:

JERZY NORDEJ, elektryk z Katowic: Nie odkryję zapewne nic nowego, jeśli powiem, że Darłowo jest uroczne. Słownie tutaj, często wraz z kolegami od bywamy spacerować do śródmieścia i zamku. W czasie wędrówek po tym zabytkowym mieście zauważyliśmy jednak, że na zapleczu wielu domów panuje ogromny bałagan. Po zairzeniu na podwórka turysta ma takie wrażenie, jakby w ładnym sklepie niepotrzebnie podnieśli zasłone, zakrywając... rupiecie. No i ten okropny zaduch, unoszący się czasem nad drogą z Darłowa do Darłowa! To psuje ogólnie wrażenie.

W sumie jednak jestem bardzo zadowolony, że wybrałem się właśnie tu, do Darłowa. Na miejscu, niemal nie ruszając się z plaży, można zobaczyć pracę rybaków morskich. Dla Ślązaków to ogromna atrakcja.

WŁODZIMIERZ CZUCZ MAJER z Łodzi: Nie znam województwa, ale za to doskonale znam Dźwierzynę. Jestem tu już po raz drugi. Uważam Dźwierzynę za idealne miejsce do wypoczynku: brak zgiełku i tłumów, charakterystyczne duże i znane uzdrowiska, doskonała plaża, dużo zieleni. Kto chce spokojnego wypoczynku, niech przyjeżdża do Dźwierzyny. Uderza mnie tylko, że w tak dużym ośrodku brak punktu aptecznego. Nawet po drobne leki trzeba jeździć aż do Kołobrzegu. Przydałoby się też lepsze wyposażenie ratowników na plaży strażniczej. Dysponują oni tylko jedną łódką i w razie wypadku mogą nie zdążyć dojechać na miejsce. Nie przesadzam, ale pewnego razu upłynęło chyba 10 minut, zanim dojechali do pływającego dalej wczasowicza. Przydałaby się motorówka.

Nowe szlaki turystyczne

Okręgowa Komisja Turystyki Pieszej PTTK w Koszalinie w porozumieniu z Dyrekcją Słowińskiego Parku Narodowego w Łebie wytyczyła i oznakowała w czerwcu kilkadziesiąt kilometrów szlaków pieszych na terenie Słowińskiego Parku Narodowego. Wytyczono szlaki:

czerwony — z Rowów do Łeby przez mierzysze.

żółty — z Gardny Wielkiej przez Rowokół, Smołdzino, Wilkowo, Kluki Izbicę do wsi Gać oraz;

czarny — ze wsi Smołdzino do jeziora Dołgie Wielkie, łączący dwa szlaki główne, żółty i czerwony.

Ponadto oznakowane zostaną kolorem zielonym krótkie szlaki umożliwiające wczasowiczom z Rowów i Łeby jednocześnie spacerować po Słowińskim Parku Narodowym. Szlaki te prowadzą po mierzyskach jezior Gardno i Łeba, przez ruchome wydmy i plażę nadmorską.

W wielu miejscowościach ustawiono plansze informacyjne o oznakowanych szlakach, ufundowane przez Woj. Ośrodek Informacji Turystycznej w Koszalinie, Dyrekcję SPN i Okręgową Komisję Turystyki Pieszej PTTK. Szlaki oznakowali w czynie społecznym członkowie OKTP.

Pozostanie murowany...

Nadmorska wieś, Jarosławiec, w szybkim tempie urosła do rangi wczasowiska. I to jakiego ośrodka wypoczynkowego! Ci wszyscy, którzy do tej pory w naszym województwie znali tylko Mielno, Kołobrzeg czy Ustkę, przy pierwszym zetknięciu z Jarosławcem są bardzo zaskoczeni. Wielkie Mielno nie stanowi już dla Jarosławca konkurencji. Pod względem jakości budowy ten ostatni ośrodek przewyższa inne, bardziej znane.

Zaś w samym Jarosławcu, przestał już być atrakcją wielki ośrodek związkowców „Bałtyk”. Jest on wprawdzie wciąż największy, ale już jednym z wielu. Co więcej ze swoimi domkami kempingowymi nie może konkurować z murowanymi pawilonami różnych zakładów i instytucji z całej Polski, które właśnie w tej w sławieńskiej wsi założyły ośrodki wypoczynkowe.

BUDOWANE pawilony mają zakłady im. Kasprzaka, „Nysa”, miłniana z Bydgoszczy i Poznania „Diora”, wrocławską „Elwro”, buduje swój ośrodek kopalnia „Julian”. Liczbę miejsc wypoczynkowych zwiększa się, stawiając domki kempingowe. Są one jednak tylko uzupełnieniem, a ponadto mają solidną bazę w postaci stołówek, kawiarni, klubów. Nie od rzeczy będzie podkreślić istnienie łazienek, sanitariatów.

W tym sezonie Jarosławiec ma już około 4000 miejsc dla letnich gości. Miejsce pod dachem, dobrze urządzone i wyposażone. Ma także coraz więcej obiektów usługowych i handlowych. Buduje GS, buduje oddział WSS „Sportem”, inne instytucje handlowe stawiają sezonowe kioski i stragany. Można mieć czasem pretensję do poziomu ich pracy, niedostatecznego zaopatrzenia. Faktem, jednak jest, że — chyba poza Dźwierzyną — właśnie Jarosławiec należy do naszego wybrzeża od tych wyjątkowych wczasowisk, które mają dobrze przemyślaną zabudowę.

Wspomnieliśmy jeszcze o dobiegającej końca budowie motelu na ponad 50 miejsc, o parkingi usytuowane tuż przy zejściu na plażę o nowej restauracji na około 100 miejsc. O planach budowy wielkich pawilonów dla „Bałtyku” — już ośrodku Funduszu Wczasów Pracowniczych. To wszystko stanowi dorobek ostatnich miesięcy, najwyżej — roku.

Tempo rozwoju tego wczasowiska jest więc imponujące. Duża w tym zasługa władz powiatowych w Sławnie. Wydała je się jednak że z roku na rok trudniej jest kierować Jarosławcem właśnie ze stolicy powiatu.

WŁADZE gromadzkie w Naćmierzu mają swoje codzienne sprawy i kłopoty. W budynku Prezydium GRN wczasowiczy nie byli, ani nie są, i zapewne — przy obecnej organizacji biura — nie będą dostatecznie ważną dziedziną. Władze gromadzkie są bowiem oceniane głównie za kierowanie rozwojem całej gromady na podnoszenie poziomu gospodarki rolnej. Siłą rzeczy, sezon letni stanowi tu margines, na którym mieścić się zaledwie zawarcie umów z ratownikami, odnotowanie za meldowań lub realizacja poleceń Komisji Morskiej PRN w sprawie drobnych napraw na wybrzeżu.

Zaopatrzeniem kieruje Wydział Handlu Prezydium PRN, rozbudową urządzeń dla turystów — PKKFIT, a w przyszłości — nowo powstały w Sławnie Powiatowy Ośrodek Sportu, Turystyki i Wypoczynku. Dla tych wszystkich instytucji Jarosławiec jest jedną z kilku miejscowości, którym latem trzeba poświęcać specjalnie dużo uwagi. Tymczasem Darłowo z Darłowkiem mają własną, miejską administrację, ma ją również Polanów, goszczący przecież co roku tylko niewielką grupę wczasowiczów w Mielnie władze gromadzkie są na miejscu...

O kłopotach administracji mieliśmy okazję przekonać się w Jarosławcu już kilka razy. Np. sprawy meldunkowe. Sol-

tys prowadzi meldunki, do niego przychodzi często ludzie po informacje. Innych punktów nie ma. Biuro gromadzkie nie orientuje się, ani ilu ludzi było w ubiegłym sezonie, ani ilu ich będzie w roku bieżącym. Liczbami zajmuje się powiat. Nie trzeba dodawać, że wobec takiego braku rozeznania, władze gromadzkie nawet formalnie nie mogą wpłynąć na sprawy zaopatrzenia, planowania rozbudowy ośrodka itp. I nie planują ani nie wpływają. Robi to powiat, jak stwierdziliśmy — z troską o rozwój tego wczasowiska. Wydaje się, że już w roku ubiegłym Jarosławiec przekroczył tzw. próg rozwojowy. W tym roku nowo zbudowana restauracja nie mogła doczekać się elektryfikacji, bo linia jest już przeciążona. Takich przypadków można spodziewać się więcej. Stare, wiejskie urządzenia nie odpowiadają wymogom nowoczesnego wczasowiska.

PODZIWIAJĄC tempo rozwoju ośrodka, teraz, trzeba myśleć o latach przyszłych. Warunkiem dalszego rozwoju jest organizacja miejscowego ośrodka administracyjnego. Rolę tę może przejąć np. filia sławieńskiego POSTiW, może udałoby się przy GRN w Naćmierzu stworzyć wczasowiskowe biuro. Tak czy inaczej pilnie potrzeba nowych rozwiązań administracyjnych.

Jarosławiec jest ośrodkiem murowanym, nowoczesnym i ta linia rozwoju zostanie utrzymana. W I turnusie wakacyjnym gościć będzie w ośrodkach 3300 osób, nie licząc wielu kolonii, obozów, turystów indywidualnych. A przecież — wszystkie domy rolników są przystosowane do wypożyczania pokoi na wczasach na jednorazowe noclegi. W sumie duża baza noc-

Tylko 3.580 miejsc noclegowych

W tym roku, mimo spodziewanego zwiększonego napływu turystów do naszego województwa, liczba ogólnie dostępnych miejsc noclegowych (kempingi, motele, schroniska turystyczne, ośrodki i hotele turystyczne) zwiększyła się zaledwie o 50. I lipca oddany został do użytku w Jarosławcu w pow. sławieńskim, motel, który — czy właśnie tyle miejsc. Przy motelu zorganizowano także pole biwakowe na około 80 — 100 miejsc. Województwo dysponuje więc w tzw. bazie oświetlonej zaledwie 3580 miejscami noclegowymi. Nie zaspokaja to oczywiście potrzeb.

W budowie są jeszcze 2 domki murowane na 20 miejsc, w ośrodku wypoczynkowym w Byszynie w pow. białogardzkim. Mają być one oddane do użytku jeszcze w tym roku. Budowa moteli w Wałcu i Złotowie (po 50 miejsc) nie zostanie, niestety, zakończona w tym sezonie. Z braku możliwości wykonawstwa, nie roz-

legowa i wypoczynkowa, spraw organizacyjnych i administracyjnych nie sposób zamknąć w rubryce: zameldowania na pobyt czasowy.

Są też ważne problemy zaopatrzenia. Ani sołtys, ani Prezydium GRN nie mają żadnego niemal wpływu na ich rozwiązanie. Instytucje handlowe traktują więc dostawę do Jarosławca tak, jak inni jest wygodnie, ani myśląc o koniecznym nakarmieniu i obsłudze przyjeżdżających. Instytucji tych zaś jest wiele. Bo to i spółdzielcze, i państwowe i prywatne. Ceny — też zdarzają się różne, jak koszt towaru — czasem budzi wątpliwości. Z powiatu urzędnicy nie dojeżdżają dość często, z powodów o których już była mowa. Po prostu — Jarosławiec nie jest jedynym wczasowiskiem w powiecie.

Swego czasu przewodniczący GRN w Naćmierzu skarżył się, że biuro gromadzkie jest przeciążone meldunkami przyjeżdżających. Cóż więc mówić o zajęciu się innymi ważniejszymi sprawami? A etatów nowych brakuje.

Problem administrowania wczasowiskami wiejskimi wymaga więc rozsądnego rozwiązania. Aby miały gospodarzy na miejscu. I to gospodarzy z odpowiednimi kompetencjami, mającymi możliwości rozwiązywania najpilniejszych i najważniejszych spraw, a jednocześnie wpływania na rozwój swego terenu.

L. FIGAS

W PTTK Mielno

Lepiej, niż przed rokiem

To się widzi od razu. Pierwsza zmiana na lepsze — chodniki. Na przystankach PKS ludzie nie będą skakać przez kałuże w deszczowe dni.

Do małego budynku ośrodka kempingowego PTTK w Mielnie wieszcie również ładnie ułożony (choć na poboczu — niezbyt solidnie) chodnik.

Co nowego poza tym?

— Będzie lepsza niż w ubiegłym roku woda — mówi kierownik p. Hipolit Banaszk. — Przygotowaliśmy jak mogliśmy najlepiej studnię, na którą tak narzekano kiedyś. Usunęliśmy usterki w sanitariatach, budowanym całe lata.

Zresztą — księga pamiątkowa ośrodka świadczy najlepiej, że skarg i zażaleń nie było dużo. W ubiegłym roku wpisano natomiast do tej księgi sporo pochwał pod adresem kierownika, personelu, kuchni, wyżywienia. W tym — powinno być nie gorzej. (mrt)



W MUZEACH Pomorza Środkowego

Przyjeżdżacie do nas po słońce i odpocznyc nad morzem, nad jeziorami. Zachwycacie się wybrzeżem morskim, malowniczym Pojezierzem. Ta sceneria pomaga Wam zapomnieć o codziennych kłopotach, do których... wrócić po urlopie.

Kiedy jednak będziecie chwilowo mieli dosyć skwaru słonecznego bądź — w dni niepodogodne — bryzy w zdmijonej świetlicy wy bierzcie się najbliżej do muzeów koszalińskich. Znajdziecie tam wiele ciekawych pamiątek z burzliwej przeszłości tego regionu. Tej najdawniejszej i tej niedawnej: od wykopalisk z czasów prastawiańskich, poprzez ekspozycje ilustrujące tysiąclecie związki Pomorza z Polską, krwawe boje

Św. Jacka i Bramą Miynską — pozostałością po murach obronnych, stanowią godny uwagi zespół architektoniczny.

W zamku znalazły pomieszczenia zbiory dwóch działów: „Dzieje i kultura Pomorza” oraz „Galeria Współczesnego Malarstwa Polskiego”.

Już w holu zachwyci Was gigantyczny, unikalny w skali europejskiej, świecznik dzieło Jana Apengetara wykonany w roku 1327 dla kolegiaty kołobrzeskiej.

Dzieje ołtarza z dątkowskiej kaplicy książęcej — ufundowana przez na początku wieku XVII przez księcia Filipa II, posłużyła do napisania scenariusza do polskiego filmu fabularnego pt.: „Naprawdę wczoraj” — z Andrzejem Łapickim.

Słynna ambona z Radacza to... była karoca koronacyjna Jana III Sobieskiego, w której podobno wjechał triumfalnie do Wiednia.

Wyliczyliśmy tylko niektóre ekspozycje. W muzeum znajdziecie wiele ciekawych dzieł sztuki i dokumentów od wczesnego średniowiecza po wiek XVII.

Kolekcję rzeźb gotyckich z Pomorza, wytworów sztuki użytkowej rzemieślniczej, rzeźbę barokową, gobeliny i majoli renesansową. Poprzez całą kolekcję przewijają się ciekawe okazy numizmatyczne z różnych okresów (od VIII do XVII wieku).

W galerii polskiego malarstwa współczesnego czekają na zwiedzających obrazy i rzeźby Jana Matejki, Malczewskiego, Pankiewicza, Boznańskiej, Makowskiego, Jaremięki, Staszewskiego, Marczyńskiego, dzieła współczesnych twórców, powstałe na kolejnych plenerach koszalińskich w Osiachach.

Jest tu największy w kraju zbiór obrazów Witkiewicza — 110 jego sławnych portretów.

Dział etnograficzny mieści się w Młynie książęcym. Zgromadzone w nim oryginalne zabytki tradycyjnej kultury ludowej regionu pomorskiego. Krajniaków Złotowskich, Kaszubów Bytowskich i Słowińców, a także ekspozycje ilustrujące przemiany jakie zaszły w tej dziedzinie na tych ziemiach po ostatniej wojnie, elementy kultur ludowych naniesionych tu z innych regionów kraju.

Niestety, na razie ekspozycja ta jest nieczynna.

Muzeum w Słupsku czynne jest codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych, w godz. od 10—16 piątki od 11—17. (kks)

lat ostatniej wojny, dorobek pierwowierców koszalińskich w Osiachach. Czekają na Was muzea w Słupsku, Darłowie, Koszalinie, Kołobrzegu, Szczecinku i Złotowie. O każdym z nich postaramy się wam w kilku słowach opowiedzieć. Dziś zatrzymajmy się w Słupsku...

W ZAMKU KSIĄŻĄT POMORSKICH

Zbiory Okręgowego Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku mieszczą się w XVI-wiecznym Zamku Książąt Pomorskich, siedzibie księcia Bogusława X, oraz w sąsiadującym z nim XIV-wiecznym mlynie książęcym. Już same te budowle wraz z gotyckim kościołem

Korespondencja własna z MTP

EKSPOZYCJA turystyczna na Międzynarodowych Targach w Poznaniu była potwierdzeniem tego, co zaobserwować możemy w sklepach sportowo-turystycznych: produkujemy coraz więcej coraz bardziej zróżnicowanego sprzętu na wycieczki, wczasy i weekendy. Od kilku lat dzięki sprzętom turystycznym na Targach Poznańskich stale powiększa się, oferujemy kupcom zagranicznym bogatszy wybór nowoczesniejszych artykułów. Minione targi unaocznili to dobitnie.

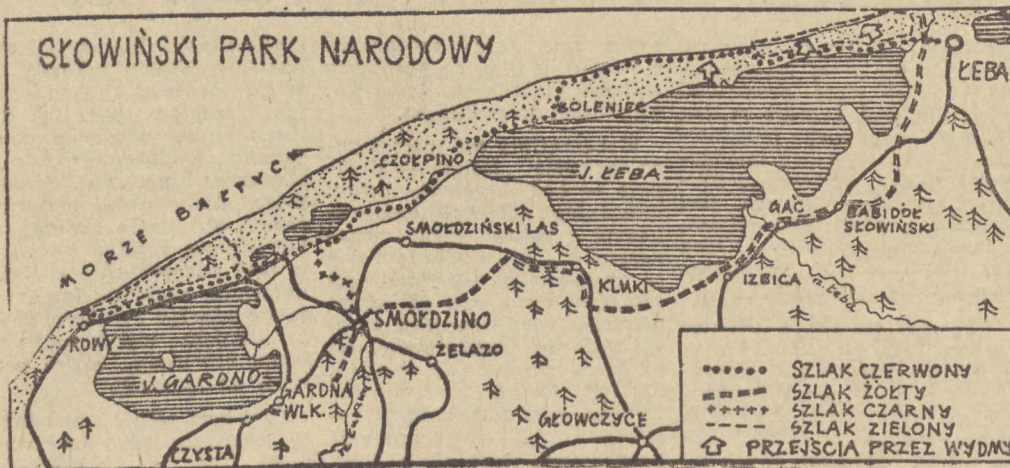
Sprzęt sportowo-turystyczny zgromadzony został głównie nad Jeziorem Maltańskim. Trzeba przyznać — miejsce wybrane doskonale. Zwiększa miasteczko różnokolorowych namiotów zyskało wiele w otoczeniu wody i zieleni. Skoro jesteśmy przy namiotach, od nich zaczniemy przegląd turystycznej ekspozycji MTP. Produkujemy już kilkadziesiąt rodzajów namiotów, poczynając od maleńkich jednoosobowych, a kończąc na prawdziwych „domkach jednorodzinnych” z tkaniny, złożonych z kilku pomieszczeń. Wygodnie może w nich zamieszkać nawet dość liczna rodzina. Zróżnicowane są już również kształty namiotów. Np. największy z nich („Barbarossa”) prezentowany na MTP przypomina pięknie altanę. Główną wadą naszych namiotów jest jeszcze zbyt duża ich waga. Dla turysty pieszo a tacy w większości korzystają z namiotów, nie jest bez znaczenia, czy dźwigany w plecaku „dach nad głową” waży 3

Turystom zmotoryzowanym handlowcy oferują wygodniejsze mieszkanie na okres urlopu: przyczepy mieszkalne „Tramp” i „Malwa”. O ile „Tramp” ma szanse powodzenia (cena — 15 tys. zł), zwłaszcza po wprowadzeniu sprzedaży na raty, o tyle drugi domek na kółkach typu caravan — „Malwa” jest luksumem nie na naszą kieszeń. Kosztuje ponad 50 tys. zł.

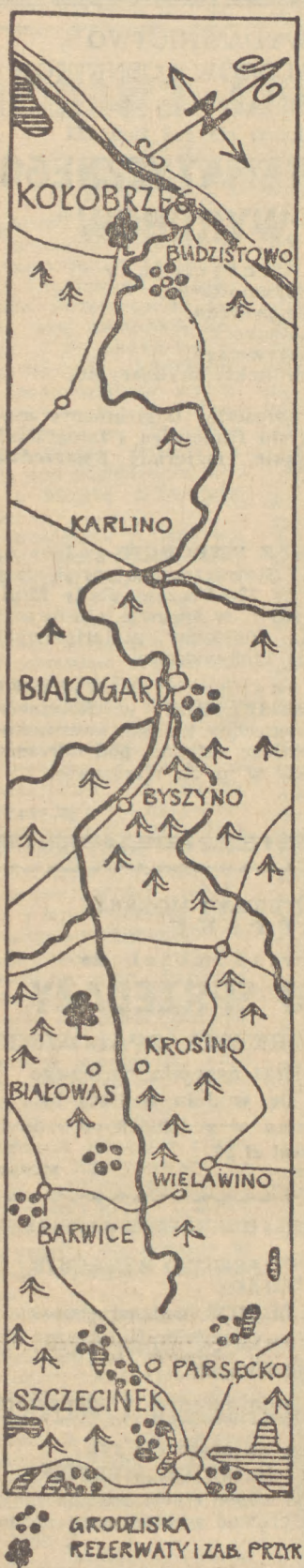
Nad Jez. Maltańskim mieliśmy również okazję obejrzeć spory wybór sprzętu pływającego. Ten dział obejrzelśmy ze szczegól-

Z czym

nym zainteresowaniem, boć przecież mieszkamy w województwie, w którym są doskonałe warunki do uprawiania sportów czy turystyki wodnej. Pomiędzy różne łódzie żaglowe z tworzyw sztucznych czy motorówki, które ze względu na cenę, nie zainteresują indywidualnego nabywcę. Z rzeczy, które chętnie by się widziało w ekwipunku urlopowym, wymienić warto kajaki i pontony pneumatyczne. Lekkie, łatwe do transportowania, a przy tym niezbyt drogie. Znacznie poprawia się jakość pneumatycznego sprzętu pływającego. Pontony, składające się z kilku oddzielnych komór, są bezpieczne. Do niektórych można doczepić motor. Nowością był składany basen gumowy dla dzieci. Po wprowadzeniu do sprzedaży, zainteresuje on na pewno



Z mapą pod pachą



PRZODKOWIE nasi mówili Prośnica, słynny etnograf polski, Oskar Kolberg, sym etnografa i geologa z Kołobrzegu — Persanta, a my mówimy — Parsęta.

Parsęta jest rzeką bogatą w pstrągi, lipienie, łososie, klenie i trocie.

Jako szlak kajakowy (długości 118 km) na ogół łatwa, chociaż w niektórych miejscach nieco uciążliwa, zwłaszcza w górnym biegu. Małe przetoki, bystra, silne meandrowanie, zwalone drzewa, gałęzie i osuwiska oraz liczne młyny dodają jej wiele uroku. Późnym latem często można spotkać zbierające się do odlotu stadka żurawi i czarnego bociana.

Źródła Parsęty znajdują się w pobliżu wsi Parsęko. Wieś, położona niedaleko Szczecinka jest najstarszą osadą słowiańską ziemie szczecińskiej. Na łąkach u źródeł Parsęty, na byłym jeziorze Parsęko, które wyszło w 1863 r. wskutek pogłębiania koryta rzeki, była niegdyś osada, zbudowana na palach dębowych. Resztki osady widoczne są jeszcze dzisiaj.

Można też znaleźć skorupki ceramiki grodziskowej oraz po kładki popiołu i węgla. Osada ta będzie wiernie odtworzona w skansenie na wyspie Bielawa na Jez. Drawskim.

Od XI w. okoliczna ziemia należała do rycerskiego rodu Kliszczów, w którym zachowała się piękna tradycja opieki nad triumfalnym rydwanem króla Jana III Sobieskiego spod Wiednia. Rydwan przetrwał na ambonie przechowywany w szczęśliwie w radackim kościele do naszych czasów. Obecnie jest jednym z cenniejszych eksponatów w muzeum stępimskim.

Starzy ludzie mówili, że złota kula nad amboną była ze szczerego złota, a gdy znalazła się w rękach złodzieja — zamieniła się w zwykłe drewno.

Mówili też, że i okolica jest osobliwa. Koło wsi Radomyśl pełno jest cmentarzyś kurhan nowych, skrzynkowych i szkielecnych. Groby porzucane są po polach, najczęściej porzucone kępami drzew i jałowca. Strzeże ich duży giaz stojący pionowo, obok niego mniejszy, a wokół dużo małych kamieni. To zaczarowany pasterz z owcami.

Aż do pierwszego piana kura niedobrze tędy przechodzić.

Krzaki jałowca przypominają ludzką postać, stopy grzęzną w mialkim piasku, a strach nie pozwala uciekać.

Zanim rozpoczniemy spływ kajakowy, warto jeszcze zajrzeć na pobliską Gardzką Górę, na której wznosi się grodzisko z bogatą w ozdoby ceramiką słowiańską.

Kajaki wodujemy koło mły



na Żarnowo, odległego o 1,5 km od stacji kolejowej Wielawino. Rzeką płynie wśród łąkowych, zalesionych zboczy dolinnych. Wartki prąd i bystra. Przeprowadzamy się przez zatory z pi i gałęzi i powoli dopływamy do wsi Krosino. Założywszy biwak, możemy udać się na zwiedzanie odległego o ok. 3 km Białowasu. Obok pałacu rośnie prastary, liczący prawie 12 wieków dąb o ponad 8-metrowej pierśnicy, najstarszy wśród dębów woj. koszalińskiego.

Naprzeciw pałacu, na zboczach pagórka w lesie, znajdują się ruiny baszty z lochami piwnicznymi, w której odbywały się sądy.

Sprawdziwszy jeszcze godzinę na słonecznym zegarze w parku, wracamy nad rzekę. Ruszamy w kierunku wsi Doble, mijamy grupę starych dębów na skraju lasu na lewym brzegu Parsęty i pracownie przeciągając kajaki przez zwalone drzewa płyniemy dalej.

Za Osówkiem przecinamy Szlak Solny Po minięciu Ryszczewa możemy zrobić wypad do „Relaksu” — białogardzkie go ośrodka turystycznego nad jez. Byszyno. Ośrodek, zbudowany w ostatnich kilku latach, jest chyba najpiękniejszym obiektem turystycznym pow. białogardzkiego. Jego atuty to położenie w starym lesie, ładne domki, przystań, plaża, kajaki.

Szybko spływamy do Białogardu, jednego z większych miast, a jednocześnie ośrodków przemysłowych województwa koszalińskiego. Miasto zna nie jest już z kronik Galla Anonima, jako „gród królewski, bogaty i ludny”. Prawa miejskie otrzymał Białogard w 1299 roku. Zabytków — dobrze zachowały się grodzisko, kościół gotycki, mury obronne, brama miejska zwana Potczyńska, stare spiżarnie miejskie z żurawiami. Nad rzeką — stare dęby.

Ale o dzisiejszym obliczu miasta decyduje przede wszystkim przemysł i transport. Białogard — to miasto koleja-

rzy, obsługujących duży węzeł kolejowy. To również ośrodek nowoczesnego przemysłu radio — i teletechnicznego, reprezentowanego przez „Rawar” — filię Warszawskich Zakładów Radiowych, przemysłu garbarskiego, drzewnego (produkcja parkietów), meblarskiego (Białogardzkie Zakłady Przemysłu Terenowego).

Poniżej Białogardu rzeka jest obywatelowa, dość szeroka i spokojna. Dopływamy do Karłina, leżącego w widłach rzecznych Radwi i Parsęty. Była to stara osada, leżąca na Szlaku Solnym wodującym z Kołobrzegu do Wielkopolski. Z zabytków wymienić warto zająz, w którym nocował Napoleon.

Za kilka lat o Karlinie będzie wiadomo na całej Polsce. Tutaj rozpoczęła się budowa wielkiego kombinatu, który będzie produkować płyty wiórowe i pilśniowe — materiały za stępujące drzewo. Jest to równocześnie jedna z największych inwestycji w naszym województwie. Nakłady wyniosły około 500 mln złotych! Skorzysta na tym też miasto i za kilka lat Karolino zupełnie inaczej będzie przedstawiać turystom.

Pozostawiając Karolino, mijamy dalej Wrzósowo, kilka innych wsi i z dala dostrzegamy już Kołobrzeg metę spływu. Ale temu miastu poświęcimy specjalnie chyba kilka dni turystycznej wędrowki i jeden z następnych odcinków naszego cyklu.

MARIA SZOT

Nad Jeziorem Leśnym

— Gdzie spędzacie niedzielę? — zapytał znajomy pracownika Przemysłu Terenowego z Koszalina.

— Jedziemy nad jezioro do Jastrowia, do naszego ośrodka.

— Czy warto?

— Warto — padła zdecydowana odpowiedź.

OD SZOSY prowadzącej z Jastrowia do Złotowa biegnie w bok piękna droga leśna. Wiedze do bramy z napisem „Międzyzakładowy Ośrodek Wczasowy Rodzinny w Jastrowiu”. Między zielenią błękitnieja tafla jeziora. Ośrodek położony jest tuż nad jego brzegiem, plaża graniczy z lasem. Wśród drzew — domki kempingowe, schludne i estetyczne, jak całe ich otoczenie. Są 3, 4, i sześciopokojowe. Łącznie — 132 miejsca noclegowe. W murowanym budynku obszerna jadalnia, z powodzeniem zastępująca wieczornymi salami daniową, wyposażona nowoczesnie kuchnia i prysznic z gorącą wodą. Ośrodek posiada też własną świetlicę i bibliotekę. Dla turystów z własnym sprzętem — jest pole namiotowe. Gospodarzem ośrodka jest Zarząd Okręgu Związku Zawodowego Pracowników Gospodarki Komunalnej i Przemysłu Terenowego, plaży — Prez. MRN w Jastrowiu. Całością administruje jastrowskie MPGK.

Nad Jeziorem Leśnym sezon trwa od maja do końca września. Przed rozpoczęciem turnusów wczasowych, organizują się różne kursy i szkolenia. Później zjeżdżają wczasowicze z rodzinami. Pomyślano więc i o najmłodszych, stawiając im różne huśtawki i urządzenia do zabawy. Gdy w upalny czerwcowy dzień odwiedziliśmy ten piękny wczasowy zakątek, grupa młodych ludzi w barwnych szortach ćwiczyła z zapalem taniec ludowy. To go szczyt w Jastrowiu zespół regionalny „Gracja” z Lublina odbywał próbę przed występem. Jego członkowie wypoczywali w ośrodku przez 14 dni. W niedzielę i dni świąteczne, zjeżdżają wycieczki zakładów pracy nawet z odległych części województwa. Co do tego, że warto przejeżdżać nikt nie ma wątpliwości. Na ukształtowanie się tej opinii wpływ ma cały 18-osobowy zespół personelu z kierowniczką Heleną Gabrysiakową na czele. Zaczęła pracę wraz z powstaniem ośrodka 5 lat temu. Taki sam stał na szefowa kuchni — p. M. Jaworska, pod której adresem przeczytać można sporo pochwał w książce — kroni-

Vademecum turysty

Zatrucie jadem żmii

W czasie wycieczek do lasu lub zbierania leśnego runa, spotykamy się nierzadko z ukąszeniami żmii zygzakowatej. Wpuszcza ona do rany skóry parę kropli jadu ze ślinianki przysusznej. Jad ten w ciągu 2—4 godzin zostaje całkowicie wessany do krwi, powodując groźne, a nieraz nawet śmiertelne zatrucie. Miejsce ukąszenia cechuje się dwoma punkciowatymi śladami, jest bolesne, dookoła powstają obrzęki i zasinienie, potem pęcherze, a po 1—2 godzin cała kończyna staje się zimna i obrzękła ze smugami czerwono-niebieskawymi.

Udzielenie pierwszej pomocy należy rozpocząć natychmiast po ukąszeniu. Polega ono przede wszystkim na założeniu powyżej ranki szerokiej opaski uciskowej na okres 1 godziny. Może to być chusteczka, szal, krawat, ręcznik, pas, szelki itp. Ucisk winien być umiarkowany, by nie upośledził krążenia tętniczego. Następnie miejsce ukąszenia należy powierzyć nacięciu czy stym (a jeszcze lepiej odkażonym w alkoholu) scyzorykiem lub żyłką, podługnie lub krzyżowo (długość 3—5 cm), by spowodować krwawienie. Krwawienie jest bowiem konieczne. Jeżeli ratownik ma nieuszkodzone usta, można nim odessać krew z rany i wypluć, a zresztą połknąć ją

trutej krwi nieczym nie grozi. Chorego szybko odesłać do szpitala, celem podania odpowiedniej surowicy i dalszego leczenia. Surowica przeciw jadowi żmii winna być podana jak najwcześniej.

Może się zdarzyć, że u osób ników nadmiernie wrażliwych na działanie jadu, dość szybko wystąpi zatrzymanie akcji serca i oddychania. Wówczas należy niezwłocznie przystąpić do sztucznego oddychania metodą „usta-usta” i zewnętrzne go masażu serca.

W celu skuteczniejszej pomocy, przy zbiorowych wycieczkach w teren obfitujący w żmije należy zaopatrzyć się za wczasu w mały zestaw ratowniczy, zawierający: opaskę uciskową, alkohol, surowicę, skalpel, strzykawkę gotową do użytku i ewentualnie balonik do odsysania. Przy indywidualnym uczęszczaniu do lasu wskazane jest noszenie długich butów.

DR JÓZEF SZANTYR

Na deszczowe wieczory

I nad morzem nie zawsze świeci słońce. Wzięła to pod uwagę Centrala Wynajmu Filmów, ustalając na lato premiery wielu atrakcyjnych obrazów w kinach wybrzeża.

W okresie do 15 lipca br. proponujemy obejrzenie: „Bohaterów Telemarku” z K. Douglasmem w roli głównej. W tym barwnym i panoramicznym filmie angielskim prześlędnym możemy ponownie (po głodnej niegdyś, również angielskiej „Bitwie o ciężką wodę”) losy grupy bojowników norweskiego ruchu oporu, którzy uciekli z Niemcami i Hitlerem w kierunku Norwegii ciężkiej wody, niezbędnej do rozpoczęcia produkcji bomb atomowych. Film będzie wyświetlany w Koszalinie i Uście.

„Piękna Angelika” francuskiej produkcji, której rolę gra M. Mercier, jest dalszym ciągiem przygód „Księżnej Angeliki” urodnej awanturki, wplątanej w niebezpieczne perypetie w siedemnastowiecznej Francji. Można zapoznać się z nimi w kinach Mielen, Ustki i Kołobrzegu. Natomiast dalsze zmagania z groźnym francuskim monstrum obserwować możemy w drugim o nim filmie pod nazwą „Fantomas wraca”. Jak zwykle podwójną rolę Fantomasa i dziennikarza gra J. Marais, komisarza policji przeobrażony L. de Funes, a ich partnerką jest sympatyczna M. Demongeot. Filmy można zobaczyć w Darłowie i Ustroniu Morskim.

Jest jeszcze jeden film serijny: „Winnetou III” czyli część trzecia, stanowiąca dokończenie filmowych przygód bohaterów popularnej powieści K. May. Pod tym tytułem. Obejrzeć je można w Koszalinie i Mielenie. W Kołobrzegu polecamy natomiast nowy francuski „kryminał” z dawno nie widzianym u nas R. Hosseinem w obrazie reż. Ch. Jacque — „Długa prawda”, a w Darłowie równie film francuski „Twardzi ludzie” z Bourvilem i L. Venturą. Nierówny pojedynek właścicieli dwóch tartaków na barwnym i panoramicznym ekranie, sceny, mrozące krew w żyłach i szybka akcja trzymająca widza w stałym napięciu. Podobne cechy (choć jest obrazem ambitniejszym) nosi słynny amerykański film „Hatari” H. Hawksa z sympatycznym J. Waynem jako szefem odważnej ekipy łowców dzikich zwierząt, chwytanych żywcem w afrykańskiej sawannie dla ogrodów zoologicznych w Europie. Do obejrzenia w Kołobrzegu. W Stępsku natomiast najnowszym westernem amerykańskim „Major Dundee”, którego rolę gra Ch. Heston, a frapująca akcja obrazu rozgrywa się na tle wojny secesyjnej w drugiej połowie XIX wieku w USA. (rom)

Kłopoty małżeństwa

Otrzymałmy skierowanie na wczasy do Ustronia Morskiego do DW „Bałtyk” — pisze Maria Kuciak. — Pragnęłam się spędzić razem z mężem. Niestety, kierownik DW zakwaterował nas w dwóch oddzielnych budynkach i pomieszczeniach, pomimo że prosiliśmy o wspólny pokój. Na naszą interwencję ograniczył się do odczytania zdania, zamieszczającego na skierowaniu, że „FWP nie gwarantuje jedno- i dwuosobowych pokoi”. Nie pomogły też in-

Listy zwczasów

terwencje w Dyrekcji FWP w Mielenie. W obu przypadkach załatwiono nas bardzo niegrzecznie. W rezultacie zmuszona byłam szukać innego wyjścia lub wracać do domu, aby wczasy spędzić jednak razem z mężem. Wyratowała mnie z opresji spółdzielnia turystyczna w Koszalinie, skąd otrzymałmy skierowanie do dwuosobowego pomieszczenia w Mielenie. Bez żadnych trudności. (mr)

posiadaczy domków rodzinnych z ogródkiem. Taki basen, ustawiony w lecie w ogródku, umożliwił pociechom bezpieczne zabawy w wodzie. Cena basenu — 3 tys. zł.

Na stoiskach „Uniwersalu” i „Coopeximu” — głównych eksporterów naszego sprzętu sportowo-turystycznego — zgromadzono sporo wyposażenia campingowego. Np. kucharki gazowe, które cieszą się coraz większym powodzeniem u turystów, wypierając — wydawałoby się — niezastąpione kiedyś kochery. Przed kilkoma zaledwie laty pokazał się pierw-

ale przeważnie później nie uświadczymy nic z tych rzeczy w sklepach. Nadal dominuje w nich tandeta.

I na koniec kilka nowości, które wybrałmy dla Was spośród artykułów sportowo-turystycznych. Nowości może nie najważniejszych, ale akurat te wpadły nam w oko w czasie oglądania ekspozycji „Coopeximu”. A więc namioty „Wisła I” i „Wisła II”, przydatne zwłaszcza jeśli rozbijemy biwak na dłużej. Dzieli się na sypialnię, przedpokój, mały pokójcezek do przechowywania rzeczy oraz wejściową altankę. Dzięki sześciu okienkom, we wnętrzu jest bardzo jasno.

Budka wędkarska, z nieprzemakalnej tkaniny, ochraniać ma wędkarza od deszczu i wiatru. Tkanina rozciągnięta jest półkolistą na metalowej rurce. Ta oryginalna osłona waży 3 kg. Podobna budka skonstruowana została dla myśliwych. Jest ona czworoboczna, z otworami w ścianach do obserwacji. Kolor zlewa się z tłem lasu. Coś na spotkanie z grubym zwierzem.

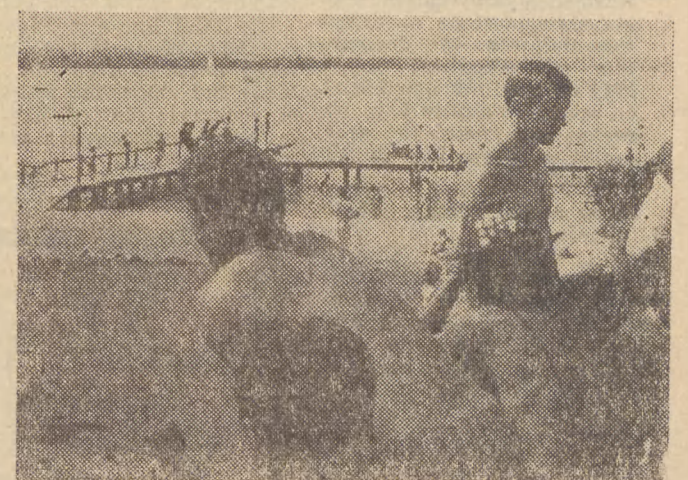
I wreszcie coś nie tylko dla turystów, ale w ogóle dla koneserów relaksu. Wiele rodzajów leżaków znaleźć można w sklepach. Wydaje nam się jednak, że żaden z nich nie może się równać z nowym wzorem leżaka, zaprezentowanym na targach przez spółdzielnię stołarską w Stępszynie. Dzięki nowej konstrukcji oparcia, można regulować go od pozycji prawie pionowej do bardzo pochylonej. Leżak posiada wygodne oparcie dla rąk i został dodatkowo wyposażony w podnóżek.

J. PELCZAR

na urlop

szy typ kucharki niezbyt zresztą udanej. Obecnie jest już kilka typów i różnej wielkości butle na gaz. Gdyby jeszcze bardziej rozbudowano sieć napełniania tych butli — stanowiąłoby to duże udogodnienie dla turystów.

Jeżeli chodzi o drobne akcesoria, jest mniej powodów do zadowolenia. Niektóre grzechy powtarzają się od lat. Np. brzydota i nietrwałość naczyń plastikowych. Tłuka się łatwo, nieprzyjemnie pachną i dlatego — mimo pewnych zalet — nadal nie są niezastąpione na wycieczce. Przydałyby się lżejsze i ładniejsze maski oraz pletwy do pływania. Osobny rozdział stanowi odzież turystyczna. Wprawdzie na targach w Poznaniu, na dorocznej wystawie „Sport i Turystyka” w Krakowie, oglądamy ładne i udane ubiory dla turystów,



Niezwykły to kapelus. Chroni przed słońcem, a jednocześnie jest niemal legitymacją turystyczną posiadacza. Trzeba przejechać niemal trasę, przepłynąć niejedną rzekę wodną, „przekreślić” na motocyklu czy rowerze wiele kilometrów, by dojść do takiej imponującej kolekcji pamiątkowych znaczków. I dorobić się kapelusza, wzbudzającego zazdrość... (mr)

(Fot. J. Piatkowski)



Wakacje na podwórzu, przy śmietniku. Wiele jeszcze dzieci tak właśnie spędza wolny czas letnich wakacji. Nie było dla nich miejsca na koloniach i obozach. Może rodzice nie starali się... Ale pamiętajcie o nich harcerze organizując jak co roku akcje nieobozowego lata. Trzeba się tylko do harcerzy zgłosić... (am)
Fot. Andrzej Maślankiewicz

INFORMUJEMY RADZIMY ODPOWIADAMY

ALIMENTY DLA MATKI OD WSZYSTKICH DZIECI

W. T. — pow. Koszalin: Mam gospodarstwo rolne o obszarze 8 ha. Brat mój jest także właścicielem gospodarstwa o obszarze 8,5 ha, zaś siostra gospodarstwa 5-hektarowego. Matka nasza, licząca 70 lat, przekazała bratu po siadane 6 ha ziemi — a sama została przyjęta do domu starców. Po pewnym czasie państwowy dom starców wy stał przeciwko mnie o zapłatę 36 tys. zł z tytułu kosztów utrzymania matki. Aby nie dopuścić do egzekucji przymusowej, wpłaciłem na poczet tej należności 10 tys. zł. Ale wydaje mi się, że nie tylko ja powinienem ponieść koszt pobytu matki w domu starców. Proszę o wyjaśnienie, jakie są moje obowiązki, a jakie pozostałych dzieci?

Stosownie do przepisów art. 128 i 129 kodeksu rodzinnego na wszystkich dzieciach — a nie tylko na Panu — ciąży obowiązek dostarczania matce środków utrzymania. Zakres świadczeń alimentacyjnych za leży od usprawiedliwionych potrzeb uprawnionego oraz od za robków i majątkowych możliwości zobowiązanego (art. 135 kod. rodz.). Widocznie pod wpływem matki kierownictwo domu starców obciążyło tylko Pana kosztami jej pobytu, u-praszającą w ten sposób dla siebie całą sprawę.

W zaistniałej sytuacji nie pozostać Panu nic innego, jak wystąpić do sądu przeciwko po zostalemu roszczeniu, o usta- lenie kto i ile powinien (w spełnieniu swego obowiązku alimentowania matki) płacić miesięcznie. Po uprawomocnieniu się wyroku należy prze- kazać go kierownictwu domu starców, co spowoduje egzek- wowanie należności od wszyst- kich zobowiązanych. (Pol-b)

ZWOLNIENIE LEKARSKIE DOSTARCZA SIĘ NATYCHMIAST

W. J. Koszalin. Otrzyma- łem zaświadczenie o cza- sowej niedolności do pracy i doreczyłem je pracodawcy. Następnie otrzymałem dru- gie zaświadczenie na dalsze trzy dni, ale nie doreczy- łem go zakładowi pracy. Mój zwierzchnik powiedział, że zostanie ukarany karą pie- niężną w wysokości 25 proc. moich poborów. Czy to jest słuszne?

Nowe rozporządzenie Rady Ministrów z 24 I 1968 r. w sprawie zasad i trybu postę- powania przy wystawianiu, do- ręczaniu oraz kontroli orze- czeń i zaświadczeń o cza- sowej niedolności do pra- cy (Dz. U. Nr 3, poz. 16) nakazuje, aby każde zaświa- dzenie o chorobie zostało do- rezione zakładowi pracy najpóź- niej następnego dnia po wysta- wieniu. Termin ten przedłuża się do 2 dni tylko wtedy, gdy pracownik mieszka poza miej- scowością, w której znajduje się zakład pracy, a w miejscu zamieszkania pracownika nie ma poczty (§ 2 rozp.).

Jeżeli pracownik przekroczy te terminy, obniża się mu o 25 proc. kwotę zasiłku choro- bowego lub wynagrodzenia za okres niedolności do pracy — do dnia doręczenia zaświadcze- nia (§ 3 rozp.).

Stanowisko zwierzchnika jest więc prawnie uzasadnione — z tym zastrzeżeniem, — że ob- niżeniu podlega nie całe wy- nagrodzenie, lecz zasiłek lub część wynagrodzenia za czas nie usprawiedliwionej w porę nieobecności.

(Ba-b)

PFZ, A CZŁONKOSTWO SPÓŁDZIELNI PRODUKCYJNEJ

M. H. pow. Sławno. By- łem członkiem spółdzielni produkcyjnej w latach od 1963 do 1967 r. Po wystąpie- niu ze spółdzielni, Wydział Finansowy doręczył mi na- kaz płatniczy na należności Państwowego Funduszu Zie- mi za rok 1965. Czy jestem zobowiązany do płacenia tych należności?

Osoba, która nabyła gos- podarstwo rolne — obywatel — w trybie przepisów dekretu z dnia 6 września 1946 r. o u- stroju rolnym i osadnictwie na obszarze Ziemi Odzyska- nych i byłego Wolnego Miasta Gdańska, płaci za to gospodar- stwo ustaloną należność Pań- stwowego Funduszu Ziemi w ciągu 20-tu lat w równych ra- tach rocznych bez oprocento- wania. Jeżeli osoba ta wstąpi do spółdzielni produkcyjnej i włączy wszystkie swe grun- ty do wspólnej uprawy, to płatność należności PFZ za- wiesz się. W przypadku wy- stąpienia bądź usunięcia tej osoby ze spółdzielni, organ fi- nansowy uchyla dokonane zawieszenie i ustala nowe wa- runki spłaty należności PFZ, ewentualnie po odliczeniu wpłat, dokonanych przed wstąpieniem do spółdzielni.

Z powyższego wynika, że od momentu wystąpienia ze spół- dziełni produkcyjnej, jest Pan zobowiązany do płacenia każ- dego roku przypisywanych rat należności PFZ według no- wych warunków, aż do uiszcze- nia całej należności za gos- podarstwo, w wysokości usta- lonej przez powiatową służbę rolną.

Nie miał Pan natomiast ob- owiązku płacenia tych nale- żności w latach 1963 do 1967, kiedy był członkiem spółdziel- ni. Jednakże płatność ich by- ła tylko zawieszona, a nie u- morzona.

(AZ/b)



...i znów włączyli wodę!
Rys. F. E.

Z OBRAD KOMISJI KOMUNIKACJI WRN

Drogi bywają różne

KONTROLA przeprowadzo- na przez członków Kom- isji Kultury Fizycznej i Tu- rystyki wspólnie z członkami Komisji Komunikacji przypa- dla wyprowadzić na końców- dni maja, ale i tak wiele z do- konanych wówczas spostrze- żeń pozostało aktualnych do dziś. Mimo niewątpliwych sta- rań służby drogowej w na- szym województwie na wielu ciągach komunikacyjnych wi- doczne są jeszcze niedociągnię- cia, mogące utrudnić przyby- wającym do nas turystom „ży- wot”. Dotyczy to przede- wszystkim oznakowania dróg. Wiele znaków drogowych jest albo „nadszarpniętych” zębem czasu” albo zasłoniętych przez drzewa. Z kolei często pobo- cza dróg są zajęte przez zwa- lone kawałki drzew pozosta- łych po ścinie — i równie nie- bezpiecznych — jak poprzed- nio, gdy jeszcze rosły. Kilka- naście zniszczonych znaków stało m.in. przy drodze wio- dącej z Koszalina do Polano- wa, występują też luki w ozna-

(Fil)

„S P O Ł E M” WOJEWÓDZKA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW ODDZIAŁ W SŁUPSKU

zawiadamia PT CZŁONKÓW, że

w okresie od 1 VII — 30 XI 1968 r.

BEDZIE WYPŁACANA

DYWIDENDA ZA ROK 1967

Równocześnie przypominamy, że niepodjęta dywi- denda po upływie 3 lat ulega przedawnieniu i zos- tanie przeksięgowana na fundusz zasobowy (Dz. U. PRL z 4 III 1961 r.). Reklamacje z tego tytułu nie będą uwzględniane. Po odbiór dywidendy prosimy o zgło- szenie się w Sekcji Społeczno-Samorządowej, ul. Tu- wima 3, pokój nr 19, II piętro. K-2083-0

WOJEWÓDZKA SPÓŁDZIELNIA TRANSPORTU WIEJ- SKIEGO W KOSZALINIE, Oddział w Sławnie ogłasza PRZE- TARG OGRANICZONY na sprzedaż SAMOCHODU CIĘ- ŻAROWEGO MARKI STAR 20, nr silnika 09803, nr pod- woźa 07606. Cena wywoławcza 23.600 zł. Przetarg odbędzie się w dniu 17 lipca 1968 r., o godz. 10, w biurze Wojewódz- kiej Spółdzielni Transportu, przy ulicy Polanowskiej nr 20. Pojazd można oglądać w dniu 15 VII 1968 r. Wadium 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić w biurze Spółdziel- ni, najpóźniej w przeddzień przetargu. K-2096

DYREKCJA ZAKŁADÓW MIĘSNYCH W SŁUPSKU, UL. MARIANA BUCZKA 19, ogłasza PRZETARG NIEOGRANI- CZONY na sprzedaż samochodu osobowego marki warsza- wa 201, nr rej. EO-05-42, typ M-20, rok produkcji 1958, nr silnika 083290, nr podwozia 033740. Cena wywoławcza — 24.000 zł. Przetarg odbędzie się w dniu 23 lipca 1968 r. o godz. 10, w tutejszych Zakładach. Wymieniony samochód można oglądać codziennie z wyjątkiem świąt w godz. 8—10 w sekcji transportu. Przystępujący do przetargu winien wpłacić wadium, wynoszące 10 procent ceny wywoławczej, najpóźniej w przeddzień przetargu w kasie Zakładów Mię- snych w Słupsku, ul. Mariana Buczka. Zastrzega się unie- ważnienie przetargu bez podania przyczyny. K-2081-0

REJON EKSPLOATACJI DRÓG PUBLICZNYCH W BIA- ŁOGARDZIE ogłasza PRZETARG na remont kapitalny bu- dynku mieszkalnego w BIAŁOGARDZIE, ul. Batalionów Chłopskich 21, polegający na wykonaniu robót stolarskich oraz na remont kapitalny budynku mieszkalnego i gos- podarczego, położonego w Stójkowie k. Dygowa, pow. Koło- brzeg, polegający na wykonaniu robót murowych i ciesiel- skich. Przetarg odbędzie się dnia 23 VII 68 r. o godz. 10, w siedzibie REDP w Białogardzie. Informacji udziela Dział Techniczny Rejonu, w godzinach od 8—10. Do udziału w przetargu proszone są przedsiębiorstwa państwowe, spół- dziele i prywatne. Oferty należy składać w kancelarii Re- jonu. Zastrzega się prawo wyboru oferenta lub unieważnie- nia przetargu bez podania przyczyny. K-2092-0

REJON EKSPLOATACJI DRÓG PUBLICZNYCH W BIA- ŁOGARDZIE ogłasza PRZETARG na dzierżawę drzew owo- cowych, przy drogach państwowych powiatu Białogard, Świ- dwin i Kołobrzeg, a mianowicie:

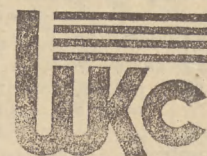
- | | |
|--------------------|-----------------------|
| 1. Droga państwowa | Stanomino — Podwilcze |
| 2. „ „ „ | Świdwin — Ląbrsko |
| 3. „ „ „ | Goryszewo — Rabino |
| 4. „ „ „ | Charyzno — Górawino |
| 5. „ „ „ | Górawino — Jarkowo |
| 6. „ „ „ | Karlino — Rokosowo |

Przetarg odbędzie się dnia 16 VII 1968 r., o godz. 10 w lo- kalu Rejonu Eksploatacji Dróg Publicznych w Białogardzie Oferenci zobowiązani są przy złożeniu oferty wpłacić do ka- sy Rejonu 10 proc. wadium. Zastrzega się wybór oferenta. K-2091-0

REJONOWE PRZEDSIĘBIORSTWO MELIORACYJNE W SZCZECINKU, UL. W. PROLETARIATU 10, zatrudni NATYCHMIAST KAŻDĄ LICZBĘ ROBOTNIKÓW NOWYKNA- LI FIKOWANYCH do prac melioracyjnych na teren działal- ności przedsiębiorstwa. Wynagrodzenie dla wszystkich pra- cowników wg. Układu zbiorowego pracy w budownictwie. Robotnikom na budowach zapewnia się hotele robotnicze i odpłatna stołówka. K-2072-0

SPÓŁDZIELNIA PRACY USŁUGOWO-PRODUKCYJNA PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO W KOSZALINIE, ul. Pawła Findera 115, zatrudni natychmiast KSIĘGOWĄ KOSZTÓW. K-2076-0

DYREKCJA PRZEDSIĘBIORSTWA ROBÓT INSTALACYJ- NO-MONTAŻOWYCH BUDOWNICTWA ROLNICZEGO W SŁUPSKU, ul. Rybacka 4a, zatrudni natychmiast dla Sa- modzielnej Pracowni Projektowo-Kosztorsowej przy tu- przedsięwzięciu 2 INŻYNIERÓW SANITARNYCH z u- prawnieniami do projektowania, 2 INŻYNIERÓW ELEK- TRYKÓW z uprawnieniami do projektowania. Płaca zgod- nie z Układem zbiorowym pracy w budownictwie — do omó- wienia na miejscu. Dokumenty w sprawie zatrudnienia na- leży składać w Sekcji Kadr PRIM, Bud. Rol. Słupsk, ul. Rybacka 4a. K-2067-0



WYDAWNICTWO KATALOGÓW I CENNIKÓW informuje, że ukazał się już tom III SYSTEMATYCZNEGO WYKAZU WYROBÓW

obejmujący

- wyroby przemysłu włókienniczego,
- wyroby przemysłu odzieżowego,
- wyroby przemysłu skórzanego,
- wyroby przemysłu spożywczego,
- pasze przemysłowe i produkty utylizacyjne,
- wyroby poligraficzne,
- wyroby przemysłowe pozostałe (instrumenty mu- zyczne, wyroby przemysłu filmowego i fotografii, zabawki, gry towarzyskie, materiały i narzędzia ściernie, woda i inne),
- produkty rolnictwa,
- produkty leśnictwa.

SYSTEMATYCZNY WYKAZ WYROBÓW wydany na zlecenie Głównego Urzędu Statystycznego został wpro- wadzony Zarządzeniem nr 32 Prezesa Rady Mini- strów z dnia 11 marca 1968 r. w sprawie stosowania SWW oraz opracowania indeksów materiałowych i towarowych opartych na tym wykazie.

PP „Dom Książki” rozpocznie WYSYŁKĘ ZAMÓWIENIOM EGZEMPLARZY w kolejności zgłoszeń. Z uwagi na ograniczony nakład, ewentualne dodatkowe zamówienia należy składać pod adresem: PP „DOM KSIĄŻKI” w m. st. Warszawie Księgarnia ul. Nowotki 12. K-134/B

KOSZALIŃSKI URZĄD MORSKI W SŁUPSKU

podaje do wiadomości, że

POSIADA DO SPRZEDAŻY

CA 100 M SZEŚĆ. DREWNA OPAŁOWEGO pochodzącego z rozbiórki nabrzeża portowego Sprzedaż odbędzie się w dniu 10 lipca br w Kapitanacie Portu Ustka w godzinach od 9 do 14 CENA za 1 m sześć, wynosi zł 50, K-2094

PAŃSTWOWE GOSPODARSTWO RYBACKIE RADZIADZ

p-ta RADZIADZ, pow. MILICZ, woj. wrocławskie

zakupi od przedsiębiorstw państwowych i spółdzielczych

każdą ilość łubinu pastewnego i gorzkiego

z przeznaczeniem na paszę dla ryb

z dostawą w miesiącach: LIPIEC, SIERPIEŃ.

Cena za q do 270 zł franco wagon stacja przeznaczenia. Oferty wraz z próbką kierować pod adresem gos- podarstwa. K-2064-0

DYREKCJA PGR W DOBROCZYNI, poczta Sycewice, pow. Słupsk, telefon Wrząca 27, przyjmie do pracy w obo- rze 1 RODZINĘ (wymagane 2 pracowników), TRAKTORZYSTĘ KOMBAINISTĘ, KONSERWATORA znającego prace murar- ską, zdunską i malarską, RODZINĘ DO PRAC POŁOWYCH oraz STOLARZA-STELMACHA. Szkoła 8-klasowa, Ośrodek Zdrowia, sklep i przedszkole na miejscu. K-2086

ZAKŁADY PRZEMYSŁU ZIEMNIACZANEGO „SŁUPSK” W SŁUPSKU zatrudnią natychmiast pracownika na stano- wisko GŁÓWNEGO ENERGETYKA, z wykształceniem wyż- szym lub średnim techniczno-energetycznym. Zgłaszać się należy do Zakładu w Kadrach. K-2073-0

DYREKCJA TERENOWYCH ZAKŁADÓW GASTRONO- MICZNYCH W SŁUPSKU, UL. W. PAŹDZIERNIKA NR 1 za- trudni natychmiast: AJENTA na wózek peronowy na dwor- cu PKP w Słupsku, AJENTA na wózek peronowy na dwor- cu PKP w Wałcu, 2 AJENTÓW na wózek peronowy na dworcu PKP w Białogardzie. Wszelkich informacji udzie- lają kierownicy ww. placówek. Zapewniamy wysoką pro- wizję. K-2090-0

OGŁOSZENIA DROBNE

PRZYJMĘ dwóch uczniów Kosza- lin ul. Zwycięstwa 233, Piekarnia. Gp-2037-0

KUPIĘ motorower simson lub ja- wkę — stan dobry. Sprzedam szyn- szyłe czarne, nutrie. Możliwe, Szczecinek, Lipowa 25. G-2049

SPRZEDAM akordeon 120 — nowy Słupsk, ul. Partyzantów 21 m 4a. Gp-2044

SPRZEDAM motor pannonię i te- lewizor smaragd, Słupsk, ul. Wie- ska 8a, m. 7, tel. 53-58. G-2051

KORESPONDENCYJNE kursy księ- gowości, stenografii, języków, Łódź 1 skrytka 297. G-2050

PRZYJMĘ od zaraz jednego cze- ładnika oraz dwóch uczniów do zawodu stolarskiego. Warunki do- uzgodnienia. Józef Podwański, Września, pow. Sławno. Gp-2045

POTRZEBNY piekarz do piekarni. Zółtnica, pow. Szczecinek, Milko. G-2046

PRZYJMĘ do pracy czeladnika i ucznia stolarskiego. Wyrwa Euge- niusz, Niekłonicze 42, pow. Kosza- lin. Gp-2047

SZKOŁA Podstawowa nr 4 Wałcu zgłasza zgubienie legitymacji uc- niów: Ryszarda Kańczkowskiego, Barbary Terleckiej, Aliny Basiń- skiej, Grzegorza Sierpińskiego. K-2055

WYRWA Eugeniusz zgubił pieczą- kę o treści: Usługowy Zakład Sto- larski, Wyrwa Eugeniusz, Niekło- nice, pow. Koszalin. Gp-2043

MARKIEWICZ Henryk zgubił do- wód rejestracyjny nr 00-45 EK oraz inne dokumenty. Gp-2056

ROMANIK Stanisław zgubił pra- wo jazdy II kat. i inne dokumen- ty. Gp-2057

JUSYK Andrzej Kołobrzeg, zgła- sza zgubienie blankietów podsum- pływanych na wydawanie rachun- ków za przejazdy taksówką nr 2. G-2055

ZARZĄD Oddziału ZBoWiD w Ko- łobrzegu zgłasza zgubienie legity- macji kolegów: Edmunda Suchar- skiego, Michała Urbana, Józefa Olendra. G-2054

SZKOŁA Podstawowa nr 4 w Szczecinku zgłasza zgubienie legi- tymacji nr 397, na nazwisko Krzy- sztof Czajkowski. G-2053

GACHOWSKI Henryk zgubił legi- tymację uczniowską nr 597/65, wy- stawioną przez Technikum Młynar- skie w Krajence. G-2052

MANDYS Władysław, Głuszynko, pow. Słupsk zgubił portfel z do- kumentami dnia 21 VI 68 r. na- trasie Głuszynko—Potegowo. Uczni- wego znalazcę proszę o zwrot. Wy- nagrodzę. Gp-2042

RUT Koszalin zgłasza zgubienie le- gitymacji służbowej Józefa Stegiena. Gp-2043

Codzienne sprawy

Rozmowa kierowników politycznych

PODSTAWOWE i oddziałowe organizacje partyjne, a także komitety zakładowe i gromadzkie podsumowały ostatnio swą dwuletnią kadencję. Z tej okazji odbyły się zebrania i konferencje sprawozdawczo-wyborcze, które — jak już informowaliśmy — oceniono przed kilkoma dniami na plenarnym posiedzeniu Komitetu Miasta i Powiatu PZPR.

Podobnie jak referat wygłoszony przez I sekretarza KMIP PZPR tow. Karola Szulitę, również dyskusja toczyła się wokół najważniejszych bieżących problemów słupskich organizacji partyjnych, które wynikają z programów działania. Podkreślano w niej przede wszystkim (tow. tow. J. Duchnowicz, J. Adamiec, E. Wielgomas i F. Strzelczyk) — wzrost aktywności i autorytetu organizacji w środowisku, w którym działają. Z większym niż na poprzednich zebraniach i konferencjach sprawozdawczo-wyborczych zaangażowaniem i większą żarliwością oraz bardziej obiektywnie omawiano wszelkie przedsięwzięcia organizacji, sytuację ekonomiczną w przedsiębiorstwach, kollektach rolniczych czy zakładach pracy, a także postawę ideowo-moralną poszczególnych członków i kadetów. Zdecydowane po parcie polityki kierownictwa naszej partii z Towarzystwem Wiesławem na czele wyraziły organizacje w okresie wydarzeń marcowych.

Na wielu zebraniach wiejskich organizacji omawiano problemy rentowności i stosunków między ludzkimi w państwowym gospodarstwach rolnych i kollektach rolniczych, a także sprawy indywidualnych gospodarstw podupadłych. Są to złożone zagadnienia i stały się dyskusji na plenum, i se-

kretny KG we Wrzawie, tow. T. Kotpa zastanawiał się, jak pokierować pracą połączonych organizacji: wiejskiej i pegeerowskiej. W tym przypadku dobrą pracą takiej organizacji zapewni sekretarz umiejący łączyć złożone problemy obu środowisk.

Z DUŻĄ TROSKĄ dyskutowano na temat dalszego, prawidłowego rozwoju słupskich organizacji partyjnych. Chodzi o to, aby w szeregu partii wstępować najlepiej z najlepszymi, z pobudek czysto ideowych, aby pomóc partii w jej wysiłkach nad stałym podnoszeniem poziomu naszej gospodarki. Stąd też występuje potrzeba stałego doskonalenia pracy politycznej z bezpartyjnymi. O tych niezmierzonych ważnych problemach, które jeszcze nie we wszystkich organizacjach partyjnych są doceniane, mówił tow. M. Krawczyński, a także podsumowując dyskusję — tow. K. Szulita. Zadania w tym zakresie nakreśliła m. in. uchwała, którą w imieniu komisji wnioskowej powołanej na plenum przedstawił sekretarz KMIP, tow. Stanisław Łyczewski. Uchwała, którą jednomyślnie zaakceptowali uczestnicy plenum, nakreśliła organizacjom partyjnym najważniejsze kierunki pracy w nowej kadencji. Jej pełna realizacja zależna jest od wszystkich członków i kadetów słupskiej organizacji. (kao)

Spółdzielnia „Zelatyne” na cele społeczne

Jak powiadomiamy nas kierownictwo Chemicznej Spółdzielni „Zelatyne” jej członkowie podjęli na walnym zgromadzeniu uchwałę, zgodnie z którą przekazali z własnej nadwyżki na Społeczny Fundusz Budowy Szkół i Internatów oraz pomnik — Centrum Zdrowia Dziecka kwotę 10.770 zł. Niezależnie od tego członkowie spółdzielni zadeklarowali pół procent miesięcznych pobrań na te same cele. Ponadto przekazali oni ponad 5 tys. zł na działalność Zrzeszenia Sportowego „Start”.

„Skaldow'e” w Słupsku

Polska Federacja Jazzowa zaprezentuje słupskiej publiczności w najbliższą środę i czwartek, o godz. 19.30 — popularny w kraju zespół bigbeatowy „Skaldow'e”.

Ten sympatyczny zespół przyjeżdża do Słupska po występowaniu w Opolu i Kołobrzegu. Zobaczymy go w starym teatrze, gdzie tamtejsza kasa prowadzi już sprzedaż biletów.

Dzwoni telefon 51-95

— Już chyba pół roku minęło od oddania do użytku przez Spółdzielnię „Kolejarz” bloku mieszkalnego na osiedlu Nadreze — lecz, niestety, nikt tu nie robi porządku. Grupy nieuprzątnięcia i ruszowania walają się wokół budynku. Mężczyźni, którzy kompetentnie zaprzęgnięci są do sprawy i zleci uporządkowanie terenu.

Latem w pełni a w halach „Kaspeny” gorączka pracy. Rozpoczęły się naprawy jeliczy. Fot. A. Maślankiewicz

Świadkowie zbrodni hitlerowskich - poszukiwani

Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce podjęła ogólnokrajową akcję, mającą na celu ujawnienie wszystkich faktów hitlerowskich zbrodni wojennych dokonanych na obecnym obszarze państwa polskiego w latach 1933—1945, jak też wszelkich form prześladowania ludności polskiej na tym terenie.

SZCZEGÓLNIENIE chodzi o ujawnienie i o udokumentowanie wszystkich przypadków: egzekucji, pacyfikacji, wysiedleń, pozbawienia wolności w więzieniach lub aresztach, łapanek, represji na ludności polskiej, cygańskiej i ludności innych narodowości, wywożeń na roboty przymusowe, prześladowań i eksterminacji inteligencji, obozów koncentracyjnych, karnych i jenieckich itp.

Z inicjatywy GKBZH przy

KRONIKA sądowa

Samochody w... sklepie

Sąd Powiatowy rozpoznawał ostatnio sprawę Czesława Ostrowskiego zam. w Łobieniu pow. Łębork i Józefa Makowskiego zam. w Słupsku przy ul. Obrońców Westerplatte, którzy w październiku ub. r. spowodowali zdarzenie się prowadzonych przez siebie samochodów ciężarowych u zbiegu ulic P. Findera i Partyzantów. Oba pojazdy uderzyły w ścianę sklepu przy ul. P. Findera.

Cz. Ostrowski stanął pod zarzutem nieumyślnego spowodowania katastrofy przez wymuszenie pierwszeństwa przejazdu, zaś J. Makowski odpowiadał za to, że prowadził samochód w stanie nietrzeźwym.

Na rozprawie obaj oskarżeni nie przyznali się do zarzucanych im czynów. Oskarżony Makowski twierdził, że w dniu wypadku w ogóle nie pił alkoholu, zaś oskarżony Ostrowski twierdził, że przy ul. Partyzantów nie było znaku drogowego wskazującego, że ul. P. Findera jest ulicą z pierwszeństwem przejazdu.

W oparciu o zeznania świadków i wyniki badań krwi sąd skazał oskarżonych na zarzucane im czyny J. Makowskiego na 3 tysiące złotych grzywny a Cz. Ostrowskiego na 4 tysiące złotych grzywny. Ponadto w stosunku do J. Makowskiego sąd orzekł utratę prawa prowadzenia pojazdów na 2 lata.

Wyrok prawomocny. (kar)



2 WTOREK
Marij

TELEFONY

97 — MO.
98 — Straż Pożarna.
99 — Pogotowie Ratunkowe.
Inf. kolejowa — 32-51.

TAXI

51-37 — ul. Grodzka.
39-09 — ul. Starzyńskiego.
38-24 — plac Dworcowy.

DYŻURY

Dyżuruje apteka nr 19 przy ul. Pawła Findera 38, tel. 47-16.

WYSTAWY

MUZEUW POMORZA ŚRODKOWEGO — Zamek Książąt Pomorskich — czynne od godz. 10 do 16.
MUZEUM SKANSKANSKIE W KLUKACH — czynne od godz. 10 do 16.

KLUB „EMPIK” przy ul. Zamenhofa — Wystawa grafiki artystycznej M. Jarugi pt. „Morze w grafice”.

KINO

MILENIUM — Westerplatte (polski, od lat 14) — dram.
Seansy o godz. 11 i 13.45.
Piękna Angelika (franc., od lat 16) — panoramiczny.
Seanse o godz. 16, 18.15 i 20.30.
POLONIA — nieczynne z powodu remontu.
GWARDA — Fabryka niemiernych (ang., od lat 16) — panor.
Seanse o godz. 17.30 i 20.

USTKA

DELFIN — Hatori (USA, od lat 11).
Seanse o godz. 18 i 20.

GŁÓWCZYCE

STOLICA — Rzeki Czerwona (USA, od lat 14).
Seanse o godz. 20.30.

UWAGA. Repertuar kin podajemy na podstawie komunikatu Ekspozytury Centrali Wynajmu Filmów w Koszalinie.

wybrzeża. 17.40 „Parada szubrawców” — komentarz B. Horowskiego. 17.50 Muzyka popularna. 18.15 „Szkolone partyjne” — bliżej życia — komentarz T. Gawronskiego. 18.25 Serwis inf. dla rybaków.

KOSZALIN W PROGRAMIE OGÓLNOPOLSKIM

15.30 — pr. II — „Pieśń tysięcy serc” — przed Ogólnopolskim Festiwalu Piosenki Żołnierskiej — aud. B. Golembiewskiej i Zb. Korzeniowskiego. 11.49 — pr. I — Z cyklu: „Rodzice a dziecko” — audycja Zb. Korzeniowskiego o przedświatach pegeerowskich w pow. złotowskim.

TELEWIZJA

na dzień 2 bm. (wtorek)

10.00 „Błędny ogień i płomień” — cz. I filmu fabul. prod. NRD.
16.50 Program dnia.
16.55 Wiadomości.
17.05 Telefery: Turniej żółtej zyraty. Wtorkowe towarzystwo nieprzemakalnych, film z serii: „Znak Zorro”.
18.20 TV Kurier Warszawski.
18.35 Kino filmów amatorskich.
19.05 „O sztuce wycieczniczego” z cyklu: „7 milionów”.
19.20 Dobranoc.
19.30 Dziennik.
20.05 „Na tropie blagi” — teleturniej.
20.35 „Lepsza połowa” — program redakcji młodzieżowej.
21.05 „Błędny ogień i płomień”.
22.35 Dziennik.
22.50 Program na jutro.

„Głos Słupski” — mutacja „Głos Koszaliński” w Koszalinie — organ KW PZPR Wydziału Kultury i Sztuki „Głos Koszaliński” RSW „Prasa” Redakcja Kolegium Redakcyjne Koszalin, al. Alfreda Lampęgo 28. Telefon Redakcji w Koszalinie: centrala 42-61 to 65.
„Głos Słupski”, Słupsk, pl. Zwycięstwa 1, I piętro. Telefony: sekretariat (dla korespondentów) — 51-95; dział ogłoszeń — 51-95; redakcja — 54-64.
Wpłaty na prenumeratę (miesięczna — 13 zł, kwartalna — 38 zł, półroczna — 78 zł, roczna — 156 zł) przyjmują urzędy pocztowe listonosze oraz Oddziały „Ruch”.
Tłoczono w GZGraf. Koszalin al. Alfreda Lampęgo 18.

NARADA KIEROWNIKÓW KOLONII

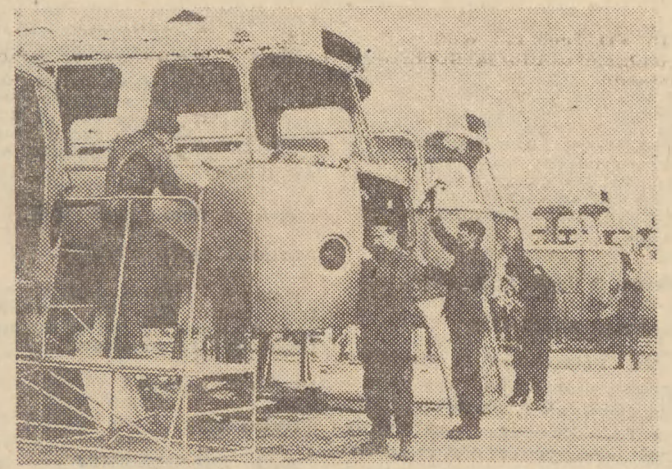
Dziś o godz. 10 rozpoczęła się organizowana przez Inspektorat Oświaty — narada kierowników kolonii letnich i obozów harcerskich. Zainteresowani zjeżdżają do Klubu ZNP, ul. Pawła Findera 2.

Zaczęły się wakacje. Dla dzieci i młodzieży — czas wypoczynku. Dla organów milicji, dla sądu dla nieletnich — pora wzmożonej pracy. Praktyka wykazała, że nieletni najczęściej wchodzą w kolizję z przepisami prawa właśnie w porze wakacji. Są to przypadki najbardziej drastyczne. Nie zawsze działania młodzieży mające cechy przestępstwa. Wystarczy, że wolna od obowiązków szkolnych dziewczyna i młodzież pozbawiona jest nadzoru dorosłych. Jakże są rezultaty? Krzyki i hałasy na podwórzach i ulicach w późnych godzinach wieczornych, beznadziejne niszczenie zieleni i lawek, tłuczenie „dla zabawy” lamp oświetleniowych i wiele innych wybryków, które da się podciągnąć pod określenie „rozwydrzenia młodzieży”. Od tego stanu niczym nie krepowanej swobody, w wielu przypadkach już tylko krok do popełnienia przestępstwa.

DOBRZE się stało, że na radę w sprawie wychowania młodzieży Inspektorat Oświaty przygotował u progu wakacji. Zaproszono na nią nauczycieli, przedstawicieli sądu, milicji i organizacji młodzieżowych. Punktem wyjścia do dyskusji były referaty, które dostarczyły rzetelnej informacji, uwag i wniosków.

W 1967 r. w naszym mieście i powiecie organa milicji zarejestrowały 467 przestępstw popełnionych przez nieletnich. W porównaniu z 1966 r. o 77 więcej. Uczestniczyło w nich 502 nieletnich, co w porównaniu z 1966 r. stanowi wzrost o 165 osób. Niepokojące jest to, że nieletni działają w grupach. Występuje w nich bowiem rywalizacja w działalności przestępczej. Procesy deprawacji przybierają na sile.

Czynnikami wybitnie sprzyjającym wykolejaniu się młodzieży są zaniedbania wychowawcze i brak opieki w do-



Ratujmy nasze dzieci!

mu rodzinnym, którego amoralna atmosfera nie stawia przed młodzieżą godnych naśladowania wzorców oraz w środowisku szkolnym. Często nie może ono sobie poradzić z uczniem, który wkroczył na drogę przestępczą lub pochodzi ze środowiska moralnie zagrożonego.

Główne jednak zło tkwi w środowisku rodzinnym. Na nas radzie zastanawiano się w jaki sposób trafić do sumienia dorosłych, jak ich zmusić do wywiązywania się z obowiązków wobec dzieci. Mówiono o konieczności karania rodziców, których dzieci bez usprawiedliwionych przyczyn nie przychodzą do szkoły (w „dziesiątce” z tego powodu nie można było sklasyfikować 3,5 proc.

uczniów). Domagano się oddziaływania na rodziców poprzez zatrudnianie ich w zakładach pracy. W wielu przypadkach wyjściem z sytuacji jest ograniczenie lub pozbawienie władzy rodzicielskiej.

A szkoła? Wskazywano na konieczność wychowywania młodych przez pracę, angażowania młodzieży do udziału w życiu społecznym, kształtowania młodego charakteru nie tylko na lekcjach wychowawczych ale przez cały czas pobytu w szkole. Ważne dla osiągnięcia wyników wycho-

uczeń. Domagano się oddziaływania na rodziców poprzez zatrudnianie ich w zakładach pracy. W wielu przypadkach wyjściem z sytuacji jest ograniczenie lub pozbawienie władzy rodzicielskiej.

A szkoła? Wskazywano na konieczność wychowywania młodych przez pracę, angażowania młodzieży do udziału w życiu społecznym, kształtowania młodego charakteru nie tylko na lekcjach wychowawczych ale przez cały czas pobytu w szkole. Ważne dla osiągnięcia wyników wycho-

uczeń. Domagano się oddziaływania na rodziców poprzez zatrudnianie ich w zakładach pracy. W wielu przypadkach wyjściem z sytuacji jest ograniczenie lub pozbawienie władzy rodzicielskiej.

leży zapobieganie przestępczości wśród nieletnich. Sąd i milicja — to etapy ostateczne. Dzieci trzeba po prostu ratować. Zaniedbane wyrwać ze złych warunków, opuszczonych — stworzyć opiekę.

Dokładnie precyzując te zadania postanowienia uczestników narady. Przede wszystkim powołanie zespołu koordynującego całokształt spraw wychowawczych oraz opracowanie programu, który powinien przyczynić się do kształtowania socjalistycznych postaw i przekonań.

Postanowiono ponadto m. in. przeprowadzić rejestrację „urodzonych w niedzielę”, to znaczy młodzieży w wieku 15—18 lat, która nigdzie się nie uczy i nie pracuje; wpłynąć na komitety rodzicielskie, aby rozwinęły kontakty z szkołą — dom; kontrolować zachowanie się dzieci i młodzieży w miejscach publicznych w godzinach wieczornych; zwiększyć liczbę dzieci i młodzieży w kołach zainteresowań.

NIE są to — bez użycia — wnioski odkrywcze i nowe. Ale też nikt nie zna lazu do tej pory radykalnego środka na zapobieganie rozszerzającej się przestępczości nieletnich. Żadna konferencja nie rozwiąże tych problemów. Celowość jej sprawdzi się dopiero w wykonaniu postanowień. Wierzymy, że narada, jak powiedział jeden z jej uczestników — spowoduje sprężone działanie osób i instytucji powołanych do wychowania młodzieży. Tylko wtedy można będzie spodziewać się rezultatów. (H. M.)

W opactwie Monte Cassino (I)

(OD STAŁEGO KORESPONDENTA AR W RZYMIE)

Asfaltowa droga ostrymi serpentynami pnie się pod górę. Stronie, kamieniste zbocza naznaczone są pasami czerwieni, jakby zbroczyła je krew: to czerwone ślady, które kwitną tu zawsze przez maj i czerwiec.

W grubym, leżącym blisko 1000 stron przewodniku po Włoszech odzyskuje hasło — Monte Cassino: „...W 1944 roku Niemcy zamienili Cassino w jeden z punktów oporu o który rozbili się najzacieklejsze ataki, w szczególności natarcie korpusu armii polskiej gen. Andersa. Celem złamania oporu lotnictwo amerykańskie dokonało bombardowań, które zniszczyły opactwo i miasto w okresie pomiędzy 15 lutego a 18 maja, kiedy to Niemcy, oskrzydleni przez korpus armii gen. Juin, opuścili Cassino”. Tyle — przewodnik, guide bleu, wydany w Paryżu przez francuską firmę „Hachette”. W przewodnikach włoskich trudno wyczytać, kto zdobył Monte Cassino, dużo natomiast jest informacji o zniszczeniach. Historię każdy dopasowuje do siebie.

NA BRAMIE klasztornej wielki napis: „PAX” — pokój. Dawniej tego napisu nie było. Na nowo wzniesionych murach umieścić go obecnemu opat, bp Ildefonso Rea, który u progu tego stulecia w wieku 6 lat wpisany został w poczet uczniów najstarszego domu benedyktyńskiego. Wyjechał z Monte Cassino przed wojną, powołany na przeora jednego z klasztorów benedyktyńskich w innej części Włoch, powrócił jako opat w 1945 roku, by poprowadzić dzieło odbudowy i pozostać już na zawsze w klasztorze, gdzie rozpoczął na nowo życie. Poniżej napisu „PAX” wisi zarządzenie porządkowe, dotyczące zachowania się turystów: Nie wolno palić, kobietom w spodniach i zbyt krótkich spódnicach wstęp wzbroniony. Surowo.

ROK NARODZIN — 529

Sędziwy opat przyjmuje nas życzliwie i po wymianie uprzejmości przekazuje w ręce ojca Luigi, który oprowadza nas po klasztorze, pokazując wszystkie, czego dokonała tutaj w ciągu 23 lat benedyktyńska praca. Z poprzednich 14-tu, a raczej dwudziestu paru stuleci pozostało niewiele: nikiel, przypadkiem uratowane ślady dawnych ludzkich trudów tylko.

Historia. O miejscu tym napisano tomy. Tutaj wzniesiona została — wcześniej niż położony przy Cassino amfiteatr starożytności — świątynia Apollina. Po wiekach, w 529 r., założyciel zakonu, św. Benedykt, zbudował tu pierwsze opactwo. Spoczywa w podziemiach obok swej siostry — bliźniaczki, św. Scholastyki. Klasztor zniszczony był przez Longobardów, przez Saracenów i wreszcie zburzyło go trzęsienie ziemi w 1349 r. Benedyktyński nie porzucił Monte Cassino i na przełomie XVII i XVIII w. rozbudowali opactwo wspaniale.

Odbudowa. 18 maja 1945 r. żołnierz polski zatknął białoczerwoną flagę na wysokim murze kamieni i cegieł. Dzisiaj odbudowa klasztoru jest zakończona, we wnętrzach brakuje tylko obrazów. Dwa aspekty dokonane go dzieła robią największe wrażenie: skala nakładów finansowych oraz twarde trzymanie się zasady, że wszystko musi zostać wykonane tak, jak było dawniej. Kompleks budowli klasztornych jest olbrzymi; państwo włoskie dopomogło opactwu wielomiliardowymi sumami, ale zapewne nikt się nigdy nie dowiódł, ile pieniędzy benedyktyński zdolał zdobyć. Wierność wobec przeszłości, jeśli idzie o przywrócenie zewnętrznych konturów opactwa, może budzić tylko podziw. Natomiast rekonstrukcja zabytkowych wnętrz — jak zwykle tego rodzaju przedsięwzięcie — przyniosła rezultaty niepomiarne: gorzej. Np. kościół z końca XVII

wieku wyłożony był cały — ścian, filary, posadzka, boczne kaplice — wielobarwnymi intarsjami marmurowymi, jego bogate wnętrza uzupełniały barokowe obrazy. Ojcowie wyrywali zdjecia oraz drobne fragmenty marmurów. By odbudować „tak samo”, ścigali marmur z najodleglejszych miejsc, z Afryki, bo dzisiaj podobnych marmurów brakuje; zmobilizowali mistrzów ka-

Benedyktyński trud i narodowa pamięć

mieniarskich, rysowników, konserwatorów, rzeźbiarzy. Kosztowność nadludzkiego wysiłku i ogromnych wydatków pieniężnych kościół na wysoki polsk jak nowy i — niech mi ojcze Luigi wybaczy — całkiem inny, niż był niedługo, natchniony bogaty i brzydki. Dawniej pewnie też nie należał do najpiękniejszych, ale był przynajmniej prawdziwy.

„LOGGIA DEL PARADISO”

Są w opactwie rzeczy bezcenne, by wspomnieć kutą w metalu bramę, przywiezioną z Konstantynopola w 1070 roku, największym jednak skarbem benedyktyńskim jest ich biblioteka. Turyści nie przekraczają jej progu. Za przyzwoleniem opata ojciec Luigi wprowadza nas do sal o ścianach zastawionych ciemnymi szafami. „Ten nieprzyjemny ostry zapach — wyjaśnia — to drzewo cedrowe szaf. Lepiej chroni ono rękopisy i starodruki przed kornikami niż najnowsze środki chemiczne”. Księgozbiór ocalał w całości, w porę wywieziony został do archiwum watykańskiego. Rękopisy z IX i X wieków, pierwsze teksty w języku włoskim. Z rąk ojca Luigi biorę świetnie zachowane księgi: rok 1025, rok śmierci Bolesława Chrobrego, rok 1118. Iluminacje tak świeże, o kolorach tak żywych, jakby pędzel oderwał się od nich przed rokiem.

„Ora et labora” — mōdł się i pracuj, dewiza założyciela zakonu obowiązująca nadal. Ojciec Luigi parokrotnie powraca — ni to polemicznie,

niby przypomnieć nam, gdzie się znajdujemy — do myśli, która go widocznie nurtuje: „Tyle się dziś mówi o dostojowaniu, o odnowie kościoła. Tu, na tej górze, św. Benedykt opracował regułę naszego zakonu przeszło czternaście wieków temu, nasze doświadczenie dowodzi, że nie trzeba jej „dostosowywać”, lecz stosować”.

Wychodzimy na tarasy i krużganki klasztorne, jeden z nich nazywa się „Loggia del Paradiso”. Ślusznie. Widok stąd bezkresny i przepyszny.

NA POLSKIM CMENTARZU

Przechodzimy na taras, z którego widać cmentarz polski. Jesteśmy nieco wyżej, więc wydaje się on położony tak blisko, że grób odróżnia się od grobu, widać drogę, którą szło natarcie. Pośród tych grobów odnalazłem dwa, na których

wyryte są nazwiska moich kolegów, młodszych ode mnie.

Patrzmy na cmentarz umieszczony w krajobrazie surowym i pięknym, tak wysoko pod niebem, że nierzadko spowijają go chmury. Ojciec Luigi przerwa milczenie: „Nie było nas tutaj w czasie bitwy. 15 lutego wielki nalot amerykański rozwalili klasztor w kawałki, zostaliśmy ewakuowani, powróciliśmy po wszystkim. Cmentarz budowano już przy mnie, położony jest częściowo na ziemi opactwa. Do pamięci żołnierzy, którzy są tu pochowani, odnosimy się z szacunkiem. My, benedyktyni z Monte Cassino od początku opiekujemy się polskim cmentarzem i będziemy nad nim czuwać dopóki ten klasztor będzie istniał”.

Tak. Cmentarz ten nigdy nie będzie osamotniony. Czuwa nad nim nie tylko klasztor. Strzeże go przede wszystkim miłość Polaków. Przed paroma tygodniami, nie pierwszy raz, byłem tu przy składaniu wieńców. Kompania honorowa werble, przemówienia, kwiaty. Ale nie uroczystości są najważniejsze, chociaż stanowią one niezbędny czynnik narodowej pamięci. Istotniejsze jest co innego, to mianowicie, czego nazywać nie potrzeba a co nakazuje wszystkim Polakom przejeżdżającym przez Włochy przybywać tutaj jak z pielgrzymką po to jedynie, by pochylić czoło nad mogiłą i o losach ojczystych pomyśleć.

DOMINIK HORODYŃSKI

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT •

Sukcesy koszalińskich żeglarzy na MP juniorów

Na jeziorze Charzykowie (woj. bydgoskie) zakończyły się Żeglarskie Mistrzostwa Polski juniorów, w których uczestniczyli również reprezentanci naszego województwa. Występ koszalińskich żeglarzy zakończył się powodzeniem. Nasi młodzi reprezentanci powtórzyli ubiegłoroczne sukcesy i utrzymali czołową pozycję w kraju.

Plonem mistrzostw było zdobycie dwóch medali — srebrnego i brązowego. Tytuł wicemistrza Polski przypadł w udziale Józefowi Czebotarowi (MKS Orle Szczecinek),

który wywalczył drugie miejsce w klasie „Finn”. Brązowym medalistą w tej samej klasie został zawodnik koszalińskiej Gwardii — Lech Karczewski. Dobrze spisał się także zawodnik LKS Saturn Mielno — Roman Graczyk, który w klasie OK Dinghy wywalczył piąte, punktowane miejsce.

Na marginesie warto nadmienić, że mistrzostwa rozgrywane były w trudnych warunkach atmosferycznych, przy silnym porywistym wicherze i dużej fali na jeziorze. (sf)

ŻEGLARZE GWARDII ZDOBYWCAMI PUCHARU „DNI MORZA”

Na jeziorze Jamno w Mielnie odbyły się na zakończenie obchodów Dni Morza tradycyjne regaty żeglarskie o puchar przełomni „Dni Morza” i sekretarza Komitetu Miasta i Powiatu PZPR w Koszalinie.

W klasyfikacji zespołowej triumfował zespół Gwardii — 5.273 pkt. Gwardziści wyprzedzili żeglarzy Trampa Koszalin — 3.514 pkt i LKS Saturn Mielno — 2.274 pkt.

A oto zwycięzcy indywidualni w poszczególnych klasach: klasa cadet — A. Lipko, Z. Mazurko; klasa ok dinghy — W. Pietrzak; klasa finn — A. Pachucy (wszystcy Gwardia); klasa hornet — Z. Bobiński, T. Stepień (Tramp); klasa pirat — E. Kaźmierski, J. Pokrowski (LKS Saturn); klasa omega — M. Malicki, Z. Obalski (LKS Saturn). (sf)

Mistrzowskie tytuły ZSB Koszalin

W Płocku zakończyła się VI Ogólnopolska Spartakiada Szkół Przykładowych Ministerstwa Budownictwa i Materiałów Budowlanych. Województwo nasze reprezentowali na spartakiadzie uczniowie ZSB z Koszalina i Kołobrzegu. W ogólnej punktacji szkół ZSB Koszalin zajął piąte miejsce, a w punktacji okręgów — ósmą lokatę.

Duże sukcesy zanotowali na swoim koncie koszykarze i lekkoatleci. Drużyna ZSB Koszalin zdobyła tytuł mistrza spartakiady, wygrywając w finałowych pojedynkach zdecydowanie z zespołami Lublina — 54:33, Gliwice — 34:23 i Łodzi — 67:42. Mistrzowski zespół koszykarski występował w składzie: Pindor, Przybysz, Pasierowski, Kwiecień, Przybylski, Ilikowski, Swiniarski, Siedź, Friedenberg.

W zawodach lekkoatletycznych pierwsze miejsce i dwa tytuły mistrzowskie zdobył Kuczyński (ZSB Kołobrzeg) w rzucie dyskiem — 39,81 oraz w pchnięciu kulą — 13,84. Srebrny medal zdobył Swastek (ZSB Kołobrzeg) w skoku wzwyż, uzyskując rezultat 165 cm. W biegu 4 x 100 m sztafeta ZSB Koszalin zajęła czwarte miejsce wynikiem 47,4 sek. (sf)

Piłkarze Pogoni awansowali do ligi okręgowej

Niedzielną, przedostatnią kolejką spotkań piłkarskich o mistrzostwo klasy A definitywnie rozstrzygnięta sprawa tytułu mistrzowskiego w grupie południowej. Pierwsze miejsce i awans do ligi okręgowej zdobyli piłkarze polczyńskiej Pogoni po zwycięstwie nad Granitem Świdwin — 5:3. Najgroźniejszy rywal Pogoni — drużyna LKS Lech Czaplinek po remisie z Jednością Tuczo 0:0 została tym samym wyeliminowana z walki o „złoty medal”.

Tak więc piłkarze Pogoni po rocznym pobycie w klasie A znów znajdują się w szeregach zespołów ligi okręgowej.

A oto tabela na finiszu mistrzostw:

Pogoń	34:12	77-32
LKS Lech	29:17	42-43
Gryf Okonek	27:15	56-36
Lechia II	27:17	43-33
Jedność	27:19	47-49
Granit	26:20	40-37
LKS Piast	24:20	55-42
LZS Bionie	22:24	35-51
LZS Zorza	21:25	41-43
LZS Mirosławiec	19:27	34-46
Tramp	16:30	36-51
LZS Czarni	13:33	41-47
Darzbór II	11:33	39-47

Radzimy WŁĄCZ TELEWIZOR

Wtorek, 2 lipca, godz. 21.05

Godzina 20.05

„BŁĘDNY OGNIK”

Oto tytuł telewizyjnej adaptacji powieści znanego pisarza zachodniemieckiego Maxa von der Grunga. Bohaterem jest górnik, człowiek o dość skomplikowanej osobowości, obciążony konfliktami rodzinnymi, które nie ułatwiają mu podjęcia życiowej decyzji: buntu przeciw panującemu w NRF stosunkom społecznym i politycznym.

Środa, 3 lipca, godz. 18.40

ZAUFAM MASZYNIE

Na Politechnice Warszawskiej wyniki prac kandydatów na studia ocenia komisja egzaminacyjna i... maszyna elektronowa. Ten „egzaminator” nie tylko błyskawicznie informuje, kto zdał, a kto nie i dlaczego, ale eliminuje również jakąkolwiek możliwość nieobiektywnej oceny ze strony komisji. A teraz — obejrzyjcie reportaż wszechstronny TV z takiego właśnie egzaminu.

ŁĄCZNICZKI

Wiele z nich ukończyło studia, założyło rodziny, pracuje na odpowiedzialnych stanowiskach. Jeszcze inne — pozostały nieznane. Oto one — dawne bohaterki dziewczęcego polskiego ruchu oporu ostatniej wojny — żołnierze AL, AK i BCh.

Piątek, 5 lipca, godz. 20.45

DIALOGI HISTORYCZNE

Kolejny program, poświęcony tym razem dziełom „polskich dróg do wolności”, poczynając od Legionów Dąbrowskiego.

Niedziela, 7 lipca

Godzina 20.30

FINAL ZOLNIERSKIEJ PIOSENKI

Finałowy koncert ubiegłorocznego Festiwalu Muzyki i Piosenki Żołnierskiej z Polczyna-Zdroju — powtórzony z okazji powtarzającej się w bieżącym roku tej samej imprezy.



MARCIN DOR

MAJOR opóźnia AKCJE

POWIEŚĆ

(31)

Wielkolud wzrusza ramionami i opuszcza gabienet. Krupski odwraca się od okna.

— No i co o nim myślisz? — pyta porucznika. — Prymitywny ewanika — odpowiada Drwień. — Ale przyjdzie czas, kiedy zaśpiewa inaczej.

— Na pewno — zgadza się Krupski.

ROZDZIAŁ SIÓDMY

Na pierwszy dzwonek nikt nie zareagował. Odczekałem parę chwil, poprawiłem krawat i jeszcze raz nacisnąłem guzik. Przytrząsałem go nieco dłużej.

W głębi mieszkania trzasnęły drzwi. Werbel kobiecych obcasików, zgrzyt zasuwu.

— Pan do kogo?

Zobaczyłem rudowłosą piękność o nieco skośnych oczach, pełnych wargach i wystających kościach policzkowych. Przypominała trochę Marlenę Dietrich. Miała na sobie pikowane seledynowe wdzianko z koronkowym wykończeniem w eleganckim towarzystwie nazywa się to-to peniuar.

— Do pani — odparłem. — Z serdecznymi pozdrowieniami od Wietlina.

Zastępną w progu. W ułamku sekundy twarz jej stała intensywnie barwy, opadła jak ciasto zbyt wcześnie wylane z piekarnika; a ja w pierwszym momencie byłem gotów przypuścić, że pomyliłem adres: nie wyglądała nawet na trzydziestkę.

— Jestem zajęta — szepnęła — może jutro.

— Niestety — odpowiedziałam również szeptem. — musimy porozmawiać dziś.

Zmarszczyła przyciemnione długie i wąskie brwi.

— Dobrze — syknęła po pauzie. — Proszę przyjść za pół godziny.

Drzwi zatrzasnęły się. Zszedłem na dół, przeciąłem ulicę i stanąłem w bramie naprzeciw. Zapaliłem. W oknie na drugim piętrze rozświetliło się małe światło, zauważyłem je wcześniej, stąd miałem pewność, że jest w domu.

Po kilku minutach różowe światło zgasiło i zapłonął mocny żyrandol. Widziałem jego zarys przez koronkową firankę, i cienie dwóch sylwetek — kobiecej i męskiej — snujące się po pokoju, oddalone najpierw, potem złączone i nieruchome przez dobrych kilkadziesiąt sekund. Namiętny pocałunek. Jak załatwiła z kochankiem żeby sobie poszedł? No cóż, kobiety mają na to sposoby. Dwadzieścia lat temu Krystyna Tysko musiała być skończoną pięknością, ślady tego jeszcze się nie zatarły, kosmetyka umie mumifikować. Z bramy wyszedł smukły niewysoki mężczyzna w jasnym prochowcu. Na moment twarz jego znalazła się w świetle latarni. Czy to możliwe?... Chyba się pomyliłem. Widząc kogoś z daleka, w słabym oświetleniu i przez sekundę łatwo się pomylić. A jednak...

Odczekałem jeszcze kilka minut i ruszyłem na górę. Tym razem wystarczył pierwszy dzwonek. Gospodyni miała już na sobie sukienkę, ciemną, o kroju surowym i chłodnym, bez słowa zaprowadziła mnie do saloniku. Nowoczesne meble, skóra i chrom, jak w poczekalni u dygnitarza. Zająłem miejsce w niewygodnym fotelu.

— Niedawno wróciłam — odezwała się gospodyni głosem równie oficjalnym i sztywnym jak jej sukienka. — Sądziłam, że kilkunastu zwiłoka nie ma dla was znaczenia.

— Oczywiście — zgodziłem się. — Nie chodzi o tę zwiłokę, pani Joanno. Idzie o to, że nie wykonała pani zobowiązania.

Gospodyni uśmiechnęła się do mnie. Była to czynność wyraźnie zamierzona, obliczona na wywołanie życzliwej atmosfery i pozyskania mojej przychylności. W końcu, pomyślała zapewne, jest przecież mężczyzna, i wcale młodym. Musiała znać wartość swego uśmiechu, wypadła wspaniale: matowo lśniące równe zęby, dotki w policzkach, ruchome cienie rąs trzepoczących z dziewczęcym zażenowaniem.

— Miałam fatalną przygodę, okradziono mnie. Już pierwszego dnia po przyjeździe do Paryża, niech pan sobie wyobrazi, wracam wieczorem do pokoju i widzę otwartą walizkę, rzeczy porozrzucane...

Urwała. Spojrzała na mnie. Uśmiechnęłam się współczująco.

— Co za pech — powiedziałam. — Oczywiście zawiadomiła pani dyrekcję hotelu?

— Nie — odparła. — Jak bym się wytłumaczyła z tych sześćset dolarów? Słyszał pan zapewne o francuskiej policji, to bestie!

— Bestie! — przytaknąłem. — Ale dlaczego Francuzów miałoby zdziwić, że posiada pani sześćset dolarów? Raczej zdziwiliby się, gdyby nie miała pani pieniędzy. A może sądziła pani, że francuska policja współpracuje z naszymi celnikami?

Zmieszała się, ale tylko na moment. Miałam do czynienia z dobrą aktorką.

— Faktycznie! — zawołała. — Całkiem straciłam głowę... Cóż za idiotka ze mnie, co za idiotka!... Bałam się na Okęciu, bałam się w samolocie, rozumie pan, to był chyba szok, i potem w hotelu, kiedy pomyślałam o policji... — popatrzyła na mnie, trzepocąc rzesami, w oczach nagle pojawiły się łzy, wargi zadrażyły jak u dziecka: — Co ja teraz zrobię, o Boże, co ja zrobię?...

— To chyba jasne — powiedziałam łagodnie. — Wyjmie pani ze schowka sześćset dolarów i wręczy mi, a ja sobie pójdę.

Jak to się dzieje, że oczy wysychają w ułamku sekundy? Znika drżenie warg i trzepotanie rąs, znika smutne piękno, podmienione starczym nienawistnym grymasem:

— Hola, nie tak ostro! — Na mnie możecie sobie zęby połamać!

— Czy dlatego, że odwiedza panią porucznik Drwień? — spytałem.

Zerwała się z wersalki. Myślałem, że skoczy na mnie z pażurami, byłem gotów odeprzeć atak, pochyliłem się lekko do przodu. Nie skoczyła jednak.

— Proszę stąd wyjść — powiedziała. — Natychmiast.

(c. d. n.)